Nr. 142. We Lwowie Sobota dnia 23. Czerwca 1877. Rok X.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

[z p]rzesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie [..] zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — [mi]esięcznie 2 zł.

[Z] przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec września rb.)	6 zł. — ct.
półrocznie (po koniec roku)	12 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

kwartalnie (po koniec września rb.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie (po koniec roku)	9 „ — „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Jen. moskiewski Osten-Sacken

o aresztowaniu którego w Mikuliczynie w Karpatach na trakcie delatyńsko-węgierskim, donieśliśmy wczoraj, nie zdobył szlif swoich w bojach i orężem w ręku, jakby się to zdawać mogło, ale zalicza się do głównych szpiegów moskiewskich niemieckiego pochodzenia, buszujących po całej Europie. Podajemy więc o nim bliższe szczegóły:

W r. 1861 p. Osten Sacken. był dopiero majorem, w tym czasie, przerażona Moskwa wypadkami w Kongresówce, postanowiła wywołać katastrofę nikczemną: w tym celu osławiony jenerał Kryżanowskoj i Wagner Niemiec konsystujący natenczas w Częstochowie, jakoteż Osten-Sacken. dostali misję, aby w Kongresówce podburzyć lud do rzezi. Na główną arenę tego krwawego dramatu, wybrano pograniczne powiaty: olkuski, miechowski, stobnicki, aby w razie danym, uniemożebnić ofiarom schronienie do Galicji. Plan ten jedynie przez to się nie udał, że w ostatnich dniach września 1861 r. zbrodniczy ten zamiar wykryty został przez ujęcie w pow. olkuskim w Janewie, jednego z głównych ajentów powyżej wymienionej trójki, Adolfa Malinowskiego. Przy Malinowskim znaleziono glejty, instrukcje i spis głównych ajentów rzezi a w protokołach zeznanych urzędownie: [illegible] Złotym przed wójtem gminy Iwanickim, w Żarkach przed podsędkiem Sankowskim i w Kielcach przed prokuratorem, złożył tenże dowody, że głównym motorem rzezi który zbliska kontrolował ajentów i kierował, był Osten-Sacken. W kilka dni potem, o kilka mil od Częstochowy, ubili chłopi drugiego ajenta kijami, była to wieś takzwana „rządowa" — poczem prowokatora na rozstajnych drogach na wierzbie powiesili. Po tych nieudanych eksperymentach, Osten-Sacken. który był właśnie u Wagnera w Częstochowie, widząc, że wywołanie rzezi jest niemożebne, umknął do Warszawy. W latach 1863 i 64 spotykamy się z p. Osten-Sacken już jako pułkownikiem i głównym szefem policji tajnej moskiewskiej na środkową Europę, z główną siedzibą w Stutgardzie.

Ajentami jego natenczas byli pomiędzy innymi na Lwów, niejaki Magdzicki, były kapitan statku parowego na Dunaju Lieban żyd, dostawca broni i rekwizytów powstańczych; osławiony ksiądz Kamiński przechrzta, obecnie proboszcz starokatolicki na Szlązku pruskim, pani Verenko z córką była metresa jenerała Wagnera, dr. Hermann który zginął w Warszawie w hotelu Europejskim, i niejaki Schramm Prusak w Szwajcarji.

W r. 1865 spotykamy się znowu z nazwiskiem p. Osten-Sackena w Bazylei, gdzie emigracja polska, a mianowicie kapitan B...... ujął szpiega Samińskiego przechrztę który był wysłany do Szwajcarji aby zwabić do Drezna ś. p. jenerała Bosaka, celem wydania go ztamtąd Moskwie. — Przy Samińskim znaleziono wtenczas mnóstwo dokumentów wykrywających wszystkich głównych ajentów moskiewskich w Europie. Wszystkie te dokumenta, wraz z kilkuset innemi w sprawie Schramma, znajdują się złożone po dziś dzień, w cennem archiwum tułactwa i męczeństwa polskiego, hr. Władysława Platera w Zurychu, — ewentualnie zapewne w Rapperswyll.

Szkic powyższy jenerała Osten Sacken, za którego wiarogodność poręczamy, podajemy dla tego, aby zwrócić uwagę odnośnych władz u rzędowych, znając przytem dokładnie machinacje, jakie Moskwa przeprowadza od lat kilkunastu w okolicy, gdzie Osten Sacken ujęty został, że go tam ani urocze widoki, ani żętyca lub wyborne pstrągi Prutowe sprowadziły, ale sprawy daleko większej doniosłości. — Jeżeli kiedy, to obecnie mają c. k. władze sposobność wyśledzenia, gdzie p. jenerał się szczegółowo zatrzymywał, u kogo gościł i z kim obcował, aby się stanowczo przekonać, jakie miny Moskwa podkłada pod Galicję. My zaś wzywamy wszystkich obywateli z tamtych stron, aby zechcieli władze nasze objaśnić co do ujętego jenerała i jego wspólników wskazać.

W końcu dodamy, że wczoraj w sferach kompetentnych panowały wątpliwości co do tożsamości osoby aresztowanego. Więc tem bardziej wszelkie szczegóły wyjaśniające są nagląco potrzebne.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Toruń 19. czerwca.

W ostatnich czasach dzienniki moskiewskie przepełnione są artykułami o sprawie polskiej. Z Warszawy donoszą tu nam z bardzo dobrego źródła, że stronnictwo panslawistyczne, które owładnęło sterem rządu w Moskwie, i które główne poparcie ma w osobie następcy tronu i jego żony. przemyśliwa na serjo nad radykalnemi środkami pogodzenia się z Polakami. Przekonani oni są, że bez Polaków tak nazwana słowiańska kwestja musi upaść, i że pomimo całej militarnej siły Moskwy, gdy Polacy będą po innej stronie, nic się na tej drodze zrobić nie może. Z tego to powodu p. Aksakow rozwinął bardzo ruchliwą działalność i mnóstwo po wszystkich Ziemiach polskich rozpuścił ajentów. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że tacy ajenci kręcą się po Galicji, i że starają się wszelkiemi siłami, aby pomiędzy tamtejszą inteligentniejszą ludnością pozyskać także stronników. Rząd moskiewski w Kongresówce za pośrednictwem swoich gubernatorów i naczelników powiatu nie przestaje łudzić ludność jakiemiś nieokreślonemi nadziejami, a nawet w niektórych miejscach bałamucą chłopów, którzy głośno po karczmach się odzywają, że im ziemi dodadzą, bo przy uwłaszczeniu dano za mało. Donoszą nam także z Kongresówki, że do legjonów najwięcej wyemigrowało młodzieży z Piotrkowskiego i z Lubelskiego i to tylko po większej części z tej kategorji, którzy się spodziewali być wzięci do moskiewskiego wojska.

W Chełmnie w Prusach Zachodnich w tych dniach odbyło się doroczne zebranie towarzystwa pomocy naukowej dla młodzieży polskiej Prus Zachodnich. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że liczba członków tej arcypożytecznej instytucji zmniejszyła się w skutek rozporządzenia odnośnych władz pruskich polecającego nauczycielom wystąpić z tego towarzystwa. Ma się rozumieć nauczyciele nolens volens musieli to zrobić, gdyż w przeciwnym razie groziła im dymisja, a ludzie obarczeni rodziną w tych ciężkich czasach mając jaki taki kawałek chleba trzymać się go muszą, jeżeli nie chcą popaść w nędzę, o co jest bardzo łatwo teraz w państwie miljardów.

Jarmark na wełnę, który się tu odbywał w Toruniu przez dwa dni, mianowicie przez 14 i i 15. czerwca, nie sprowadził znaczniejszych kupców i miasta nie ożywił, ani się też przyczynił do ruchu w detalicznych handlach różnych przedmiotów. Wszystkiej wełny dowieziono około 6 000 cetnarów; z tego sam bank toruński (polski) miał na składzie 2 000 cetnarów. Nie sprzedano i 1/3 części. Na złe mycie powszechnie skarżono się.

Bawiący tu przez dwa tygodnie teatr polski pod dyrekcją p. Grabińskiego w ubiegłą niedzielę dawał ostatnie przedstawienie przy zupełnie zapełnionej sali teatralnej. Były jednak przedstawienia i bardzo liche pod względem rozsprzedaży biletów, tak że teatr polski w tym roku w Toruniu nie tęgie zrobił interesa, ale gorzej jeszcze dzieje się z operą niemiecką, która tu z Gdańska przybyła. Sala teatralna na przedstawieniach tej opery jest zawsze tak pusta, że towarzystwo dawszy kilka spektaklów opuszcza Toruń, pomimo że początkowo zamierzyło posiedzieć tu dwa miesiące.

W tej chwili dowiadujemy się, że do redakcji tutejszej *Gazety Toruńskiej* nadszedł protest podpisany w imieniu wielu przez dra. Szulca, że nieprawdą jest, jak *Dziennik Poznański* doniósł, aby dramat p. Asnyka p. t. „Kiejstut" miał pozyskać większość głosów przyznającą mu drugą nagrodę (600 marek). Według tego protestu żadna sztuka z przysłanych na konkurs dramatyczny poznański nie uzyskała ani pierwszej, ani drugiej nagrody, dwie tylko zalecone zostały do grania, t. j. trajedja „Gorysław" przez Juljana z Porądowa i „Dla dobra ogółu" komedja Jordana. Tym sposobem całkowita suma konkursowa 1.500 marek pozostałaby do rozpisania drugiego konkursu. O ile dziś wiedzieć można łonie komitetu konkursowego zaszły jakieś scysje i nieporozumienia i musiało zajść coś ważnego skoro przyszło do publicznego wystąpienia z protestem. Rzecz ta powinna być niebawem wyjaśnioną.

Ziemie Polskie.

Powtarzamy za *Czasem* następującą wiadomość, jaką z Warszawy 10. bm. odebrał:

„W dzień śś. Cyryla i Metodego. w klubie rossyjskim w Warszawie, zebrani profesorowie tutejszego Uniwersytetu. na wniesiony toast, przez p. Weliaminowa-Woroncowa, pomocnika Wittego, na zgodę Rossjan z Polakami, głośnem odpowiedzieli „hurra" i zgodę tę uściskami i pocałunkami z obecnymi tam kilku Polakami zatwierdzili. P. Weliaminow Woroncow wyraził przy wniesionym toaście nadzieję, że obecnie, kiedy już Rossjanie pierwsi okazali życzenie zgody, to zapewnie Polacy podanej sobie ręki nie odrzucą. Nie wiemy, czy wyrażone uczucia przez p. W. W. płynęły z serca wiemy tylko to. że zgoda pomiędzy dwoma narodami nie zawiera się przez kilku prywatnych, nie upoważnionych do tego ludzi. i to na bankiecie, przy pieniącym szampanie. Wiemy również, że w chwili, kiedy wznoszono toast w rossyjskim klubie w Warszawie, w gubernji Mińskiej, rząd rossyjski wprowadził do wszystkich kościołów katolickich przy spełnianiu obrządków chrztu, ślubów i pogrzebów, język rossyjski. Wypędzeni za rozpustne życie klerycy i zbiegli z klasztorów braciszkowie zaprzedani rządowi rossyjskiemu, otrzymali posady proboszczów przy tamtejszych parafjach i już dzisiaj prawią w języku rossyjskim kazania. Niezadługo ujrzycie w całej gubernji Mińskiej, owych nowych proboszczów z brodami, w sukniach popów schyzmatyckich, odprawiają tych nabożeństwo według schyzmatyckiego rytuału."

„Otóż, kiedy ci panowie wnoszą toasta na ustalenie zgody między Polską a Rossją, w cesarstwie prowadzi się agitacja anti polska. Na stacjach kolei żelaznych w Bessarabji i Rumunji, gdzie największy przechód wojska, porozlepiano z rozkazu głównodowodzącego plakaty z wiadomością, że w Turcji sformował się 40-tysięczny korpus polski — uczyniono to zapewnie w celu rozjątrzenia umysłów przeciwko nam. Jakie w tem ma rząd widoki, to zaprawdę trudno mi odgadnąć. To tylko wiemy, że obecnie położenie Polaków w cesarstwie i na Syberji jest godne politowania, życie ich zależy od sfanatyzowanego motłochu — pożary, jakie tu i owdzie wybuchają, przypisują podpalaniu przez osiedlonych tam wygnańców. Każda klęska a nawet porażka wojenna winą jest Polaków, samo wypowiedzenie wojny z naszej niby nastąpiło intrygi! Możnaby tu zastosować bajkę o „Wilku i owcy", co gasząc pragnienie, mąciła wodę wilkowi. Możnaby też wnosić, że jedyny środek rozbudzenia patrjotyzmu i energicznego wystąpienia mas w Rossji, jest rozbudzenie nienawiści do Polski."

Można się było spodziewać, że liberały moskiewskie pod pretekstem patrjotyzmu, poczną w taki sposób działać, o jakim *Czas* donosi, t. j. działać zupełnie tak samo jak w roku 1863 i następnych. Nie należy troszczyć się „jakie w tem ma rząd widoki", bo ster rządu znów wpadł w ręce liberałów, dążących jak zwykle pod pokrywką dobra publicznego do napełnienia własnych kieszeni. Idzie im o zabranie reszty dóbr szlacheckich, o wzbogacenie się, pieniądze — i nic więcej, ztąd więc podszczuwania i napady na Polskę, byle stworzyć pretekst do rabunku.

Przegląd polityczny.

We Francji z niecierpliwością oczekują orzeczenia senatu w sprawie rozwiązania Izby deputowanych, chociaż wszyscy zgóry wiedzą, jak takowe wypadnie.

W senacie 20. bm. Depeyres stawiąc wniosek komisji za rozwiązaniem, powiedział:

„Jedno po drugiem mieliśmy dwa ministerstwa, za pomocą których marszałek spodziewał się wytworzyć niezbędny dla rządu autorytet, któryby mu właściwy wpływ zapewnił. Usiłowania nie powiodły się. Większość a nie mniejszość ciążyła nad rządem. (Głos z lewicy: „Cóż w tem złego?") Marszałek zażądał rozwiązania Izby. Teraźniejsze instytucje będą uszanowane aż dopóki nie nadejdzie czas ich rewizji. Nikt w Europie nie powątpiewa o słowach marszałka. Rząd domaga się nagłości". Tolain (z opozycji): „Bardzo jest naturalnem, że rząd domaga się nagłości. Nadętość przeciwników śmiertelnie dotkniętą została ciosem zadanym przez Izbę. Senat powinien z całą jasnością przeprowadzić dyskusję, w przeciwnym bowiem razie między trupów zostanie zaliczony." Dalsze słowa Tolaina zagłuszyły hałasy lewicy. Senat uznał nagłość wniosku, ale na żądanie lewicy dalsze rozprawy odłożono do dnia następnego. Rząd spodziewa się, że za rozwiązaniem będzie około 20 głosów, stronnictwo przeciwne sądzi, że tylko 10.

Po strasznej porażce, jakiej doznał gabinet w Izbie deputowanych, pragnąłby on jak można najprędzej załatwić się z nią, aby następnie za pomocą tak zwanej „puryfikacji administracyjnej" przygotować pole do przyszłych wyborów. Jakiego rodzaju będą te przygotowania, łatwo się domyśleć. *Figaro* bez ogródki nadmienia, iż należy usunąć wszystkich merów, sędziów pokoju i komisarzów policji, zamianowanych po dniu 4. września; dalej wskazuje na „demagogiczny" uniwersytet i ciało nauczycielskie, którym trzeba nałożyć wędzidło.

Co do czasu, w którym zarządzone być mają nowe wybory, rząd jeszcze nie powziął postanowienia. Fourton jest za odłożeniem ich na drugą połowę września, legitymiści zaś, nie dowierzający bonapartystowskiej propagandzie, chcieliby by wybory odbyły się już w końcu lipca. W ogóle legitymiści poczynają bardzo potrząsać głowami. Słyszą ciągle, że instytucje teraźniejsze pozostaną niezmienione; mówią im ciągle o roku 1789; oni zaś wcale nie ku temu dążą. Uczuli się obrażonymi wypowiedzianem w izbie przez ministrów oświadczeniem, że Francja na zawsze się odwróciła od swej przeszłości; ustęp ten w stenograficznem sprawozdaniu został złagodzony, ale to ich nie uspokoiło. Czekają na nowe instrukcje, a nikt nie wie, jak one wypadną. Klerykalni o jednem tylko myślą: Niech będzie co chce, byle republikę licho wzięło.

Republikanie również przygotowują się do wyborów. Hasłem ich na teraz są słowa wyrzeczone w *Journal des Débats* przez John Lemoina w odpowiedzi na wszystkie oświadczenia gabinetu, a które streszczają się w jednym wyrazie: „Nieprawda!" Wszystkie stronnictwa lewicy po posiedzeniu izby zebrały się w Paryżu i jednogłośnie zawotowały Gambecie podziękowanie za jego sobotnią mowę, która w licznych egzemplarzach będzie rozpowszechniona w kraju. Następnie postanowiono wygotować katechizm wyborczy wyjaśniający ludności wiejskiej jej prawa i obowiązki, jako też zasady stronnictwa republikańskiego.

W publiczności sobotnie posiedzenie wywołało głębokie oburzenie. Szczególniej Cassagnac, który podczas mowy Gambetty przerwał mu sto trzy razy, stał się przedmiotem powszechnej pogardy. Człowiek ten nawet w prasie własnego stronnictwa mało znajduje obrońców. *Gaulois* skarcił go należycie i w końcu powiedział, iż sam Rouher uznałby, iż taki Cassagnac kompromituje stronnictwo.

Dzienniki liberalne przepełnione są uwagami nad mesażem Mac-Mahona i oświadczeniami Fortou. Polemika przybiera ton coraz ostrzejszy. „Nieprawdą jest, pisze John Lemoine, że rządowi chodzi o utrzymanie republiki. Niech jak chce zapewnia, nikt nie uwierzy ani jednemu jego wyrazowi, ani jednej zgłosce. W zwątpieniu uczepił się on gałązki r. 1789, ale jest stronnictwo, dla którego wszystkie gałęzie przegniły i na wieczny ogień zostały skazane. Takie stronnictwo jest dziś u władzy. Kto mu nie jest posłuszny, temu drzwi ukazuje. Zna ono jednego tylko wroga — rewolucję, której zaprzysięgło walkę na noże. Jeżeli rząd w mesażu mówi, iż chce szanować instytucje, gdy z trybuny mówi, że chce zabezpieczyć niezawisłość społeczeństwa, wolność religji, to jest zdobycze rewolucji, to łudzi tem nie nas, ale sam siebie; może wierzyć temu co mówi, ale my mu nie wierzymy. Powtarzamy: zaufanie przepadło; na najbardziej pokojowe oświadczenia kraj odpowiada nieufnością. Ztąd też rozwiązanie jest dla nas ulgą, ponieważ uwolni nas od fałszu, szkodliwszego i niebezpieczniejszego aniżeli sama wojna."

Według korespondencji wiedeńskiej do *Observer* Moskwa nie chce bliżej określić pola walki. Sądzą, że kategoryczna jej odmowa co do tego punktu, wymierzona jest raczej przeciw Austrji, a nie przeciw Anglji, ponieważ pierwsze z tych państw ma największy interes w zlokalizowaniu wojny.

Wojna.

Niepowodzenia Czarnogórców, musiały w wysokim stopniu przerazić główną kwaterę moskiewską, ponieważ pisma wiedeńskie stojące na żołdzie ambasady moskiewskiej uderzyły nagle na alarm. Wodzowie Aleksandra II. byli pewni, że jak według zwyczaju Czarnogórcy będą bić Turków, i potem połączą się z prawem skrzydłem moskiewskiem, gdy ono Dunaj przekroczy; dziś atoli stoją rzeczy wręcz przeciwnie. Oto

---

Ze Stambułu przez Bałkany

do Szumli.

(Podróż sprawozdawcy dziennikarskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Bułgarscy i muzułmańscy robotnicy pracowali razem przy kolei żelaznej. Przyszli słowiańscy ajenci, podburzyli Bułgarów, powiedzieli im, że sto tysięcy Moskalów przeprawiło się przez Dunaj, iż zwrócą Bułgarom podatki dziesięcioletnie, że wszystkie wioski zbuntowały się i wymordowały muzułmanów. Niektórzy robotnicy dali się podmówić. Zamierzono wtedy zabić sześciu mahometanów, a ci. broniąc się, umknęli do budującej się stacji kolejowej. Podłożono pod nią ogień i nieszczęśliwych żywcem spalono; następnie komitadżi udali się do innej wsi, gdzie zabili imana (duchownego) wśród męczarni, których opisać nie mogę.

Następnego dnia okoliczni Turcy sformowali się w oddział baszibozuków, i naturalnie poszli pomścić się za śmierć swoich współbraci. Rzeczywiści winowajcy umknęli i biedni Bułgarowie odpowiedzieli za nich. Zrozpaczeni Turcy teraz popalili ich wioski.

W kilkunastu punktach, które mi wymieniono, historja rozpoczęła się w ten sam sposób.

Nie silę się usprawiedliwiać; to nie moja rzecz; wyjaśniam tylko. Teraz, gdy jestem w kraju i sądzić mogę o stopniu cywilizacji tak jednych jak i drugich, jeżeli zdołam zrozumieć dziką wojnę. jaką ci ludzie wiedli z sobą, to rozum mój nie może zgodzić się na sposób, w jaki jenerał Chevket pasza kierował następnie represają. Mordując [illegible] ł się on Moskwie, jedno tylko mającej na celu: zwalenie na rząd turecki całej szkarady tej wojny domowej.

Dalszy mój pobyt w Adrianopolu nie przedstawi wielkiego interesu dla czytelników, ale był bardzo interesującym dla mnie samego; ponieważ, uprzedzony o tem. że coraz trudniej mi będzie znaleźć konie w miarę, jak będę przybliżał się do armji, musiałem bezzwłocznie pomyśleć o zaopatrzeniu się w wierzchowce. Przetrzebiliśmy stajnię naszego gospodarza wybrali co nam było potrzeba a przytem otrzymaliśmy doskonałe wskazówki, jaką mamy udać się drogą od jednego z mieszkańców, który właśnie w interesach handlowych objechał niedawno całą miejscowość podbałkańską.

Pozostawała jeszcze jedna formalność do spełnienia: należało ponadawać nazwiska naszym koniom. Więc wierzchowca Franciszka na pamiątkę jego przeszłości nazwaliśmy Wolnym strzelcem, koń przeznaczony pod bagaże nazwany został Hamal Begir, szlachetny zaś rumak, któremu przypadł ciężki zaszczyt dźwigania mojej osoby, otrzymał nazwę Figaro.

Dzień czwarty i piąty.

Jamboli, Sliweno.

Dziś jeszcze jedziemy jakiś czas koleją żelazną, zatrzymując się prawie co godzina. Po drodze nie masz nic zasługującego na wzmiankę, wyjąwszy pysznego mostu o dziewiętnastu arkadach, zbudowanego przez Mustafa paszę na rzece Maricy.

Musteszar Alego, w imieniu swego naczelnika przybył na stację, przeprowadzając Aleta paszę, byłego ministra, który, jak mi powiedziano, udawał się na obejrzenie fortyfikacyj bałkańskich. Skorzystał on ze sposobności, by mię przedstawić tej Ekscelencji. Nasza rozmowa zresztą trwała nie długo, ponieważ Alet ani słowa nie umie po francusku. Ale towarzyszył mu pułkownik Mehemet Hulusi, wcale dobrze władający tym językiem, i z nim udało mi się zabić trzy długie godziny oczekiwania, które nie wiem dlaczego marnują się w Turnawa-Seimenla, nim pociąg uda się małem odgałęzieniem kolei do Jamboli. Pułkownik był niedawno w Paryżu, gdzie przedstawiał swój kraj na kongresie jeograficznym. Wiózł on z sobą mnóstwo dzieł francuskich, traktujących o sztuce wojennej.

W Rane-Mahalesi pokazują mi ogromne sterty zboża, co mię uspokaja, że armja turecka nie dozna braku żywności. W okolicy Jeni-Jagra spotykano pierwsze niewielkie konne oddziały Czerkiesów; mają oni polecenie spełniania służby policyjnej, co nie bardzo podoba się Bułgarom; ale Czerkiesi obowiązki swe wykonywają bez gwałtów. Zresztą Porta wydała ajentom swym rozkazy nadzwyczaj surowe dla zapobieżenia wszelkiemu rozbojowi.

W Kermenly pasza mój wysiada; przybył po niego z okolicy jeden mutesarif w powozie. Widzę, jak wyrusza w głąb kraju oddział jeźdźców, zaptiów, służba nosząca fajki, zapalająca nargile, imani i adjutanci, jak przystoi na takiego dostojnika, jakim jest Alet pasza. Bułgarzy tłumnie wysypali się z sąsiednich wsi i tworzą długi szereg ciekawych i ogłupiałych widzów nad drogą, po której orszak przejeżdża.

Mówią mi, że jutro spotkam się z nim znowu w Sliwen. Popędził przez pola drogą najkrótszą; ja udaję się najdłuższą; ale za to czytelnicy, na których rachunek podróżuję, poznają Jamboli.

Są chwile, w których sam siebie zapytuję czy i ja też nie jestem cokolwiek paszą. Naprzeciw Aleta wyjechał do Kermenly mutesarif; naprzeciw mnie do Jamboli wyjechał kaimakan. Przyprowadzają mi arabskiego konia i arbę (wóz krajowy), ażebym sam zdecydował w jaki sposób mam się ukazać mieszkańcom Jamboli. W skromności mojej decyduję się na arbę. Abdul-Mohin efendi, kaimakan miejscowy, nie umiejący ani słowa po francusku i Franciszek, zasiądą obok mnie na wozie Wymieniamy powitania tureckie, mój europejski kapelusz chowam do tłomoka i wkładam na głowę fez, którego nie zdejmę już do samej Szumli. W chwili gdy dokonywam tej zmiany twarz mego kaimakana rozpromienia się. Wita mię po raz drugi wyciągając rękę ku ziemi na prawo, potem dotykając swego, serca, ust i czoła, co jest największą oznaką grzeczności w tym kraju. Ja i Franciszek odpowiadamy w ten sam sposób i jedziemy do miasta.

Od naczelnika stacji dowiedziałem się zkąd przychodzę do takich powitań i względów. Depesza Ali paszy zapowiedziała moje przybycie kaimakanowi. Byłem jego gościem, jego *musafirem* — zawiózł mię do swego domu. Tam nowe *selamy* jego sekretarza Hasana efendi. Ludzi moich i konie ulokowano. Według wschodniego obyczaju broń naszą wręczamy naszemu gospodarzowi po przekroczeniu progu jego domu. Potem zasiadamy do stołu i znajomię się z tureckim objadem.

Podano nam: *dolma kuzu, szaliczorba, irmiktatle, majdonu janis, sarma, ebegumedże* i *piław*. Właściwie jesto mięso baranie i jagnięce w rozmaitych postaciach, w środku półmisek czegoś słodkiego, wreszcie jarzyny z zsiadłem mlekiem i ryba ze szczawiem. Wszystko to, skropione szklanką wody, tworzy szczególniejszą mieszaninę wobec europejskiego żołądka. Naturalnie, że niemasz ani widelców ani talerzy. Każdy bierze jadło z półmiska palcami. Po takiej babraninie, ablucje, przepisane przez koran, są niezbędne tak dla synów Islamu jak i dla takich jak ja chrześcijan.

Po obiedzie i kawie, jeden iman, czerkies i stary oficer który jeszcze w r. 1809 służył wojskowo i właśnie bił się pod Jamboli, pozostają u kaimakana na gawędce dla zrobienia mi honoru. Daję znak i Franciszek mówi za mnie. Nakoniec gdyśmy dostatecznie wynurzyli życzeń aby wojska padyszacha tryumf odniosły, idziemy spać. Abdul Mohin posłał do swego haremu po dwa małe materace, bardzo chude (jestto jeszcze zbytek w porównaniu z tem co mnie czeka dalej) i dwie kołdry. Są to nasze łóżka na których mamy prawo rozmyślać ile się nam spodoba o różnicy między współczesnym komfortem a rajem Mahometa.

Tu nie zdają się nawet domyślać, że po drugiej stronie Bałkanów wre wojna. Jedna tylko okoliczność przypomina ją, a mianowicie podrożenie chleba. Dniem przedtem kilkadziesiąt tureckich kobiet zbuntowało się. Uzbrojone w kije poniszczyły one sklepy piekarskie i powybijały okna w synagodze. Do nich przyłączyło się kilka kobiet bułgarskich, tak że w końcu tylko żydzi znaleźli się w charakterze wrogów. Wyjąwszy to, nic się w kraju nie zmieniło. Turecy i bułgarscy wieśniacy uprawiają winnice, w które obfitują okolice Jamboli, wypasają liczne swe trzody i żyją z sobą w najlepszej zgodzie.

Na drugi dzień umyliśmy się bez ręczników, ponieważ kobiety haremowe spały jeszcze, a służba nie ma prawa zachodzić do nich. Wszelka zaś bielizna znajduje się w haremie, jak mi wyjaśnił jeden ze służących.

Po śniadaniu, przypominającem wczorajszy objad, ale które chytrze uprzedziłem skonsumowawszy pierwej kawał chleba z serem, pożegnaliśmy się z uprzejmym kaimakanem.

Dosiadamy koni i przebywamy odległość między Jamboli i Sliweno w ciągu sześciu godzin, z tych zaś przez pięć deszcz padał. Po drodze spotykamy tylko trzody owiec i wieśniacze wozy.

(D. c. n.)

Turcy pobiwszy Czarnogórców i zmusiwszy ich do zawarcia pokoju, mogą potem zmienić front i obrócić się przeciw prawemu skrzydłu moskiewskiemu. Gdyby to nastąpiło, armja carska znalazłaby się w najprzykrzejszem położeniu, zamiast bowiem cernować twierdze naddunajskie i maszerować na Sofję, musiałaby wpierw zwieść wojska Sulejmana paszy, co nie tak łatwo mogłoby nastąpić, zważywszy, że żołnierz który zwyciężył w jednej kampanji, nie rychło ustępuje w drugiej. *Fremdenblatt*, który od pierwszego dnia kampanji był dla Turcji nieprzyjaźnie usposobiony, doniósł wczoraj, że Austrja, chcąc Czarnogórę ratować, wystawi dwa korpusy, z których jeden miałby zadanie wkroczyć do Bośnii. Inne pisma doniosły nawet, że dowódzcami tych korpusów będą jenerałowie Mollinary i Rodicz. W ostatniej jednak chwili Biuro korespondencyjne rozesłało dziennikom telegram następujący:

„Dowiadujemy się ze źródła autentycznego, iż wiadomość *Tagblattu* i *Kolońskiej Gazety* o wrzekomo bliskiej austrjackiej okupacji prowincji tureckich jest zupełnie bezzasadna. Również i artykuł dzisiejszego *Frmdbl.* dowodzący nieodzowności wystawienia 2. korpusów, wyraża tylko własną opinię tego dziennika niemającą nic wspólnego z przekonaniem tutejszych sfer decydujących. Najlepszym dowodem, iż to jest tylko indywidualna opinia *Fremdenblattu* jest czterotygodniowy urlop właśnie teraz rozpoczęty komenderującego w Dalmacji, jenerała Rodicza."

Nie mamy potrzeby wątpić, że komunikat powyższy jest zgodny z prawdą. Jak długo Moskwa będzie się w krytycznem znajdowała położeniu, Austrja nie potrzebuje porzucać neutralności, i dopiero gdyby przeszedłszy Dunaj, w walnej bitwie zwyciężyła Turków, decydujące sfery wiedeńskie musiałyby pomyśleć o interwencji. Anglia znajduje się w analogicznem położeniu. Jeśli kiedy więc, to w tej chwili najmniej wierzymy w mobilizację armji austrjackiej. Austrja zostawi Czarnogórę jej losowi.

Co do Czarnogóry, ta żadnej jeszcze kampanji nie przegrywała tak szybko jak teraźniejszą. Najbardziej to zadziwia, że Czarnogórcy pozwolili sobie wydrzeć silne pozycje pod Ostrogiem, na których w r. 1862 bronili się tak bohatersko. Sulejman pasza, jeżeli szczęście będzie mu i nadal sprzyjało, nie będzie maszerował na Cetynję, ale idąc doliną Zety, ruszy w kierunku Daniłowgradu, aby uderzyć w plecy korpusowi Petrowicza, i odciąć od armji wojska operujące na wschodzie przeciw Mehemedowi Alemu paszy. Taki marsz zrobi Turków od razu panami całej Czarnogóry. Depesze prywatne, wysłane ze Stambułu 21. bm. zapewniają wprawdzie, że Sulejman i Ali Saib już się połączyli co równałoby się zakończeniu kampanji, ale nam się zdaje, że wiadomość ta jest przedwczesną. W każdym razie położenie Czarnogórców jest rozpaczliwe, i bardzo wątpimy by się mogli uratować. Lepiej było zawrzeć pokój honorowy, kiedy go w zimie Turcy ofiarowali, aniżeli lekkomyślnie liczyć na pomoc białego cara, który sam jeszcze nie wie, czy z kampanji wyjdzie cało.

Naddunajski teatr wojny.

Stambuł 14. czerwca.

Rząd wyznaczył osobną komisję dla wygotowania prawideł, według których dowódzcy sił morskich i lądowych mają postępować z niewolnikami wziętymi w bitwach lądowych i morskich. Według urzędowego dziennika *Bośnia*, wychodzącego w Serajewie, dowódca wojsk tureckich w Trawniku, wystąpiwszy w pole z trzema batalionami, uderzył na powstańców pod wsią Beniczami, skutkiem czego dwa oddziały powstańców, od 500 do 600 ludzi każdy, zmuszone były schronić się na terytorjum austrjackie, do wsi Karapatok, i już nie ma powstańców w okolicy Graczowej. Oddziały Despotowicza stojące wprzódy w Uszalu, także już gdzieś znikły. Urzędowa gazeta wychodząca w Kosowie, donosi o pojmaniu przez mieszkańców gór Gawfine dowódzcy Mirydytów Kuna, który z dwudziestu sobie oddanymi ludźmi, chciał uciec do Czarnogóry, przyczem kilku zostało zabitych a reszta dostała się wraz z Kunem do niewoli. Szkoda wielka, że nie zostały podane daty, kiedy się to wszystko stało, choćby dla porównania z datami przeciwnej strony, t. j. Czarnogórców.

W sandżaku Bekhe, siedmiu podróżnych zostało napadniętych o półtora godziny drogi od fortu Otukiej; jeden z nich został zabity a sześciu uciekło; złączyli się z przednią strażą tureckiego oddziału, (jakiego? doniesienia rządowe milczą), który niebawem zaatakowawszy całą bandę powstańców o sile 400 ludzi, zmusił takową do przekroczenia granicy austrjackiej. W potyczce tej brał udział także niewielki oddziałek turecki z Otukiej; usłyszawszy strzały, ruszył na pole walki wraz z uzbrojonemi mieszkańcami z okolicy swoim ku pomocy. Powstańców padło 22. Porucznik Hassin-Aga, stoczył w okolicy Banialuki trzy potyczki z insurgentami; dwunastu powstańców zostało rannych, lecz towarzysze ich zdołali z sobą uprowadzić, przyczem spalili tratwę, na której przeprawili się byli przez rzeczkę Birbas.

Gałacz 16. czerwca.

Przygotowania do przeprawy prowadzą się z gorączkowym pospiechem jednocześnie w kilku punktach. Główna kwatera przeniosła się z Plojeszti do Aleksandrji, a zatem zbliżyła się do samego brzegu Dunaju. Onegdaj przejeżdżało tędy 1200 majtków z floty bałtyckiej; śliczni ludzie, chłop w chłopa, wyglądają doskonale, ubrani pięknie, wprawili tutejszych mieszkańców w prawdziwe podziwienie. Codzień przejeżdża tutaj nie więcej 1000 żołnierzy, ale za to transportom prowiantu i amunicji nie widać końca. Kolej wkrótce będzie miała jeszcze więcej do roboty, bo po niej jednej tylko mogą się ruszać Moskale, z powodu popsuwania innych dróg. Czternastego b. m. naprzykład, jezioro Bratesz, łączące się z Prutem i Dunajem, wystąpiwszy z brzegów w skutek istnie tropikowej burzy, kompletnie przerwało szosę pomiędzy Reni i Gałaczem. Pomimo wszelkich starań — tysiące sołdatów pracowało przez całe godzin czternaście — niepodobna było szosy ocalić; wielkie jeszcze szczęście, że udało się zatamować rozszalały żywioł od strony miasta, bo inaczej cała dolna część miasta uległaby zatopieniu. Nasyp kolejowy pomiędzy Gałaczem a Barbos, a także omal co nie był zalany, ale jakoś ocalał dzięki masie ziemi, darniny i drzewa, z których sołdaci usypali były rodzaj wału ochronnego. Uległ także zniszczeniu most pod Badolni-Isaak na Prucie, skutkiem czego można teraz z Bessarabji do nas tylko przez Ungenji (koleją), albo przez Leowę się dostać. Pojąć łatwo o ile na tem cierpi ruch wojska moskiewskiego, dążącego od Dniepru; ani myśleć o możności naprawienia szosy z Reni do Gałaczu wprzód nim wody opadną.

Większą część korpusu czwartego aż do samej Braiły przyjdzie przewieźć wodą na parostatkach lub barkach. Ale wszystko to niknie w porównaniu z inną klęską, która bardzo jest możebną, a mianowicie w porównaniu zerwania komunikacji między Barboszi a Braiłą. Donosiłem już nieraz, że dzięki energicznym staraniom Moskwy, udało się kolej tę dotychczas utrzymać w całości za pomocą tam prowizorycznych, lecz obecnie wody Dunaju, Seretu i Prutu tak się rozszalały, że ani wątpić, iż kolej na przestrzeni kilkuset metrów została podmytą; wielka więc panuje obawa, aby pomimo tysiąca żołnierzy, którym polecona została ochrona tej drogi, udało się utrzymać ruch kolejowy pomiędzy dwoma wyżej wymienionemi miejscowościami, a wtenczas pozostanie dla wojsk moskiewskich jedna tylko droga przez Buseo, co znakomicie może się przyczynić do wstrzymania podwozów. Moskwa stara się wszelkiemi sposoby być panem Dunaju; użyła ona ku temu torpedów i innych środków, jak naprzykład dużo małych łodzi żelaznych rozbieranych, które wciąż wartują po rzece. Gałacz jest środkowym punktem wszelkich przygotowań moskiewskich do zamierzonej przeprawy, która naturalnie nie w jednym się punkcie odbędzie. W Gałaczu zbiera wszelkie ku temu zasoby, a następnie rozsyła je gdzieindziej.

Trzy rumuńskie parostatki, które na początku wojny schroniły się były do Prutu, obecnie znów po Dunaju pływają, pełniąc służbę zarówno z moskiewskiemi statkami. Za trzy dni od dzisiejszego p. Prawoti dostawi według zobowiązania materjał do trzech mostów kompletnych; barki i łodzie potrzebne przy nawodzeniu mostów dostarczy rekwizycja.

W Braile wojsko „stoi już nie po za miastem lecz w porcie, jakby w gotowości za danym ruchem rzucić się do Dunaju. Szaniec przedmostowy pod Ghiacet tak dobrze jak skończony: jenerał Zimmermann, dowódzca 14 korpusu mógł wczoraj odbyć rekonesans około Maczynu. Rekonesans składał się z 200 ludzi piechoty, 100 kozaków i kilku dział polowych ciągnionych na tratwie. Jenerał po wodzie (bo brzeg zatopiony dotąd) podsunął się dość blisko Maczynu, lecz zmuszony był wrócić bo ludzie po pas brnęli w wodzie; okazało się więc, że w tym punkcie nie ma co myśleć o przeprawie. Dunaj poczyna wszakże opadać i bardzo być może, że i w tym nawet punkcie Moskwa się przeprawi. Awantury ze szpiegami w całym rozkwicie; nie ma dnia aby nie mówiono o kilku złapanych lub rozstrzelanych szpiegach, o poturbowanych korespondentach angielskich, o przebranych oficerach tureckich itd. Część 4 korpusu 12.000, przemaszerowała już przez Falcin i Berlad; reszta pomaszeruje gdy komunikacje zostaną przywrócone. Rumuni dotąd nie wiedzą, czy przejdą lub nie Dunaj; w kołach rządowych bardzo sobie życzą ruszyć za Dunaj wraz z Moskalami, i tylko silny nacisk mocarstw interesowanych w tej sprawie odwiódł księcia Karola od jego zamiaru.

Plojeszti 15. czerwca.

W głównej kwaterze hałas i rwetes, jak w piekle. Na peronie, na ulicach, we wszystkich bramach widzi się tylko jenerałów, sztabowców, urzędników i policjantów, którzy biegają, krzyczą i najrozmaitszemi językami wydają rozkazy. Dla cudzoziemca, który tu przyjedzie, położenie staje się przykrem, jeżeli nie jest Moskalem; aby uniknąć podejrzenia, musi coprędzej włożyć na głowę białą czapkę moskiewską. Kto takiej czapki nie ma, posądzają go zaraz o sympatje dla Turków, co w czasach teraźniejszych jest rzeczą nader niebezpieczną. Wczoraj niektóre oddziały wojska otrzymały rozkaz wyruszenia nad Dunaj. Za niemi ciągną rezerwy. Równocześnie nadchodzą ostatnie materjały, potrzebne do rzucenia mostów. Pułkownik francuski Gaillard otrzymał wezwanie, aby się przyłączył do sztabu jeneralnego.

Belgrad 15. czerwca.

Cokolwiek mówią dyplomaci i miłośnicy pokoju, faktem jest niewątpliwym, że w wojnie teraźniejszej Serbja nie może zachowywać się całkiem neutralnie. Według wszelkiego podobieństwa część wojsk moskiewskich przeprawi się przez Dunaj koło Klatowy, i pomaszeruje potem doliną Timoku. Moskale nie mało by na tem zyskali. Najpierw przeprawa nastąpiłaby szybko i bez ofiar, ponieważ koło Kladowy Dunaj ma dobre i suche brzegi, a powtóre obeszliby Widdyń, który przez Rumunów mógłby być od frontu z Kalafatu atakowany. Taki ruch doprowadziłby potem prawe skrzydło moskiewskie przez Zajczar, Tresibabę i Pandiralo do Zofji. Otóż zdaje się, że książę Milan porozumiał się w tym przedmiocie z carem moskiewskim.

Bukareszt 17. czerwca.

Od pozawczoraj bawi tu książę Milan. Gdyby nie mundury oficerów świty jego, niktby się nie domyślił nawet, że rumuńska stolica ma honor oglądać w swych murach monarchę serbskiego. Już to Rumuni i Serbowie kochają się w jaskrawych mundurach. Czem więcej jaskrawych kolorów, różnych świecidełek, piórek, piór, sznurków i lampasów złotych, srebrnych i niesrebrnych, tem milszy jest dla nich mundur. W razie, gdy przyjdzie się na dobre spotkać z Turkami, panowie oficerowie rumuńscy z pewnością pierwsi będą radzi zrzucić z siebie wszystkie te błyskotki i piękne kolory, zarówno jak i liczne oznaki błyszczące oficerskiego ich stopnia, bo inaczej wystrzelają ich Turcy jak indyków.

Stoimy na początku końca. Główna kwatera prawie już w całości przeniosła się do Aleksandrji o 3 i pół mili od Dunaju. Do Aleksandrji nie prowadzi żadna nawet szosa; całą komunikację z resztą świata stanowi dyliżans trzy razy na tydzień z Giurgiewa chodzący. W Bukareszcie nie widać już tylu co przedtem wojskowych moskiewskich, ale zato mnóstwo tu się kręcić poczęło lekarzy i dam krzyża czerwonego, ubranych bardzo skromnie, a zawsze w towarzystwie jenerałów i wyższych oficerów. Oficerowie moskiewscy są wielce dla tych pań grzeczni i pełni nadskakiwań. Razem z niemi objadują i śniadają, i to w najpierwszych restauracjach Wielki książę Mikołaj wydał nowe rozporządzenie co do korespondentów. Korespondenci obowiązani byli dotychczas nosić na lewem ramieniu żółte blachy z napisem, jako oznakę, co czyniło ich wielce podobnemi do dinstmanów lub innych posługaczy publicznych. Otóż książę postanowił, że korespondenci nie będą już nosić obrzydliwej tej blachy, za co ci panowie wielce mu wdzięczni.

Jak się okazuje, niżsi oficerowie moskiewscy są bardzo ubogo zaopatrzeni w mapy krajów, w których przyjdzie im działać, szczególnie co do Rumunji. Zauważałem, że Rumunja dla nich, to prawdziwa *terra incognita*; Bułgarję może lepiej znają, może więc będą lepiej się jak tutaj orjentować. Oficerowie moskiewscy wykupili wszystkie mapy Rumunji, najmniej nawet specjalne, nawet takie, na których oprócz kolei i głównych traktów, więcej nic nie ma.

Ostatniemi dniami wysłano ztąd na Dunaj znaczną ilość łodzi i łodek, gdzie też podążyły potężne zastępy kolumn prowiantowych, co nie mało stwierdza bliskość przeprawy. Z Gałaczu donoszą o sypaniu przez Turków na przeciwnym brzegu kilku szańców; zapewne dla pomieszczenia w nich baterji.

Bukareszt 17. czerwca.

W wojsku moskiewskiem ruch coraz większy; zdaje się, że ustawienie strategiczne zostało już skończone. Do ośmiu dni rozpocznie się przeprawa przez Dunaj: tak przynajmniej twierdzą sfery kompetentne. Ludność mieszkająca nad Dunajem otrzymała rozkaz przeniesienia się chwilowo w głąb kraju. Uczyniono to dlatego, ponieważ chłopi rumuńscy wzdłuż całego Dunaju są dla Turków bardzo przyjaźnie usposobieni. Wyżsi oficerowie, należący do głównego sztabu, opuścili już Plojeszti. Car sam nie pójdzie jeszcze z armją, ale przeniesie się do Kotroczeni. W głównej kwaterze moskiewskiej toczy się teraz walka między panslawistami a partją staromoskiewską, która wojskowych, dyplomatów i całe otoczenie cara na dwa obozy dzieli. Na czele konserwatystów stoi książę Gorczakow; na czele panslawistów jenerał Ignatiew i książę Czerkaski. Ci drudzy, dążący do zagarnięcia całej Sławiańszczyzny nabierają z dniem każdym coraz więcej siły. Jutro wyjeżdża car do Braiły. Przy tej sposobności ma zapaść uchwała co do przyszłego stanowiska armji rumuńskiej. Wczoraj wyszedł zakaz wysyłania depesz o ruchach armji.

Azjatycki teatr wojny.

Suchum Kaleh 6. czerwca.

Moskale tłumiąc powstanie na Kaukazie, postępują jak Kanibale. Co dzień przychodzą tu wiadomości o ich niesłychanych okrucieństwach, które wszystkie są prawdziwe. Faktem jest, że całe wsie bywają łupione, kobiety znieważane, meczety bezczeszczone, a muzułmanie zmuszani bagnetem do przyjmowania szyzmy. Właśnie przybyli tu niedobitki ze wsi Otoepsi. Opowiadają oni, że pięćdziesięciu mieszkańców z ich wioski Moskale okuli w kajdany i z sobą uprowadzili, a resztę bądź wymordowali, bądź poranili. Na uwagę zasługuje także fakt następujący: W urzędowem sprawozdaniu o wzięciu Ardahanu było powiedziane, że jenerał moskiewski, wszedłszy do miasta, znalazł 800 trupów tureckich. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że owe trupy, były to po większej części pomordowane kobiety i dzieci. Bohaterami byli tam kozacy, którzy nie zastawszy nieprzyjaciół rzucili się na bezbronnych mieszkańców. Dopiero pojawienie się jenerała położyło kres tej rzezi ohydnej. I wszystko robią Moskale w imię ludzkości, niosąc wolność chrześcianom!

Erzerum 15. czerwca (telegr.).

Moskale ustawili nowe baterje pod Karsem i zaatakowali twierdzę od frontu, tudzież od wschodu. Turcy jednak tak skuteczny ogień skierowali, że ich baterje zostały z ziemią zrównane. Podczas ostatnich ataków, Moskale podsunęli się pod oszańcowania fortu Tamas, Turcy jednak zrobiwszy wycieczkę, spędzili ich bagnetem. Po tym nieudałym ataku, Moskale usypali nowe szańce, które uzbroili działami Kruppa, ale krzyżowy ogień działowy z fortów Arab-Tabia i Hasiz-Tabia zmusił ich znowu do ustąpienia.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 20 czerwca. Giełda dziś zaniepokojona klęskami Czarnogórców i pogłoskami o zamiarze interwencji Austrji dla ratowania ich przed możebną rzezią. Organ partji dworskiej, *Fremdenblatt*, nietylko nieuspokaja tych pogłosek, ale napomyka o projekcie mobilizacji dwóch korpusów, niby dla obrony własnych interesów w Bośnji, pod dowództwem Molinary'ego i Rodicha, dwóch jenerałów, o których wiadomo, że na radzie jeneralskiej podczas jubileuszu arcyksięcia Albrechta, przemawiali za wojną w przymierzu z Moskwą.

Pogłoski mobilizacyjne mnożą się tedy znowu, ale zdaje się, że dopóki Andrassy jest u steru — nie przyjdzie do żadnej okupacji Bośnji i do bezpośredniego pomagania interesom moskiewskim, lub sprzymierzeńcom Moskwy.

Minister prezydent Tisza przyjechawszy do Wiednia miał długą audjencję u cesarza, i konferował następnie z kilku ministrami austrjackimi.

Komitet bankowy komisji ugodowej ukończył już swoją pracę.

Budapeszt 21. czerwca. W Izbie posłów interpeluje Simonyi, czy rząd nie uważa iż paryzki traktat postępowaniem Moskwy jest złamany, całość Turcji naruszoną, i czy rząd uważając dodatkowy traktat pokojowy z 15. kwietnia 1856 za obowiązujący, nie sądzi, iż nadszedł czas do zawezwania mocarstw traktatowych, Francji i Anglji, aby w porozumieniu z Turcją poczynić kroki, z tego traktatu płynące.

Kronika.

Lwów d. 22. czerwca.

Administracja *Dziennika Polskiego* została z dniem dzisiejszym przeniesioną na ulicę Akademicką, l. 3, tuż obok banku hipotecznego, a vis à vis hotelu George'a. Kamienica, w której dotychczas znajdowała się nasza administracja, jest kolejno opuszczana przez wszystkich lokatorów, z powodu niesłychanego nieporządku, jaki w niej panuje.

Rada miejska na trzech poufnych posiedzeniach zajmowała się sprawą nadania posady 2 inżynierów miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu mianowała jednego, p. Leonarda Aleksandrowicza.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie powtórzyć nasze zdziwienie, że sprawa konfliktu z radą szkolną ma być poufnie traktowana.

Do Muzeum przemysłowego przybyły na krótki czas na wystawę: kolekcja wzorowych wyrobów tokarsko-snycerskich, darowana przez w. ministerstwo handlu; kilka pięknych litych pasów staropolskich; kolekcje rycin oryginalnych artystów polskich Norblina i Płońskiego i próby robót uczniów szkoły garncarstwa w Kołomyi.

Hr. Namiestnik wyjechał do Łańcuta, zkąd dziś uda się na kilka dni do Wiednia.

Mianowania. Pan namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Józefa Arvaya, dra Zenona Korotkiewicza, Juljana Szumlańskiego, Gustawa Manthnera i Tadeusza Szawłowskiego, komisarzami powiatowymi; zaś praktykantów konceptowych namiestnictwa: Mierosława Szeligowskiego, Bronisława Wajdowicza, dra Zygmunta Lenczewskiego, Seweryna Chrząszczewskiego i dra Piotra Dobrzańskiego, koncepistami namiestnictwa.

Pan namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Henryka Sitkiewicza z namiestnictwa do Rudek, Józefa Wołoszyńskiego z Zbaraża do Wadowic, Juljusza Majewskiego z Nadwórny do Bohorodczan, Szczęsnego Liwickiego z Bohorodczan do Nadwórny, Gustawa Hausknechta z Sokala do Żydaczowa, Wiktora Śliwińskiego z Wadowic do Tarnowa, Norberta Lorscha z Mościsk do Brzeżan, Ignacego Czerkawskiego z Brzeżan do Stanisławowa, Seweryna Bańkowskiego z namiestnictwa do Mościsk, Franciszka Rodera z Pilzna do Drohobycza, Henryka Bieniaszewskiego z Drohobycza do Kałusza, Józefa Arvaya z Żydaczowa do Sokala; dalej koncepistów namiestnictwa: Henryka Linka z Myślenic do Pilzna, Wincentego Pola z Chrzanowa do Liska, Seweryna Chrząszczewskiego z Kossowa do Zbaraża, adjunkta powiatowego Józefa Majewskiego z Chrzanowa do Myślenic i koncepistę dr. Zygmunta Lenczewskiego z Husiatyna do Kossowa; nareszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa: Mikołaja Poradowskiego z Przemyśla do Lwowa, Stanisława Kwiatkowskiego z Grybowa do Sanoka, Jerzego Piwockiego ze Lwowa do Przemyśla, Józefa Zaleskiego z Mościsk do Brzeska, Michała Bartoszewskiego ze Lwowa do Mościsk, Zdzisława Gepperta z Brzeska do Grybowa, Juljana Maramorossa z Krosna do Lwowa i Wincentego Kauckiego ze Lwowa do Krosna.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrany dziś został dr. Zygmunt Węclewski.

Podziękowanie. Zarząd Towarz. Bursy w Drohobyczy poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć niniejszem JE. ministrowi Ziemiałkowskiemu za łaskawy datek w kwocie 50 guld. na rzecz Bursy tutejszej, serdeczne podziękowanie.

Zarząd główny Towarz. pedagog. uprasza wszystkich szan. członków Towarz. pedagog., którzy mają zamiar wziąć udział w tegorocznem 11 walnem zgromadzeniu w Tarnopolu w dniach 17, 18 i 19 lipca br., ażeby donieśli o tem kartą korespondencyjną sekretarzowi oddziału tarnopolskiego Tow. pedag. p. W. Świechło, naucz. semin. w Tarnopolu, a to celem ułatwienia komitetowi miejscowemu starań o stosowne umieszczenie uczestników zjazdu.

Przyszła koza do woza. Od środy bawi we Lwowie p. Heinrich, główny inżynier kolei w Jassach i werbuje tutejszych urzędników kolejowych do Rumunji. Po wypędzeniu Polaków pokazało się, że ani Rumunom, ani Moskalom nie można ruchu kolejowego powierzyć; wzięto się więc do Galicjanów, obiecując im złote góry. Heinrich daje nawet zaliczki w złocie, a dyrekcje kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej, chcąc się zapewne pozbyć krajowców, a sprowadzić nowy kontyngens kulturtregerów, gwarantują (ustnie), że tym co tam pojadą, liczyć się będą lata emerytury, tak jakby tu służyli. Dyrekcje są tak litościwe, że wczoraj na gwałt swymi woźnymi wzywali z miasta urzędników Polaków, których poprzednio pooddalali. Ciekawi jesteśmy, ilu się da złapać na tę licną ponętę. Donoszą nam ze wszystkich stron, że szczególną czynność w tym względzie, nie szczędząc wymowy, rozwija jeden z Polaków, zajmujący wyższą posadę w dyrekcji kolei Czerniowieckiej. Zwerbowani wczoraj, już dzisiaj wyjeżdżają.

Czeski denuncjant w Rumunii, wydający Moskalom Polaków urzędujących przy kolei, nie nazywa się Irziska, lecz Iruszka.

Stosunki na poczcie pozostawiają wiele do życzenia, mianowicie z powodu kilku indywiduów, które postanowiły przyczyniać się według sił do szerzenia waśni i obudzania niechęci ku naczelnikowi poczt galicyjskich. Jak długo dyrektorem poczt galicyjskich był Niemiec, słusznem było żądanie kraju, aby rząd zastąpił go Polakiem; ale odkąd mamy krajowca, który dbając o dobro powszechne, czyni wszystko, by ogół zadowolić, skargi w dziennikarstwie ustały, gdyż p. Schaeferowi opinja publiczna nie ma nic do zarzucenia. Między samymi atoli urzędnikami pocztowymi są indywidua podejrzanej wartości moralnej, które pozyskawszy dla swych celów osobistych pismo *Ungarische Post*, szkalują w niem każdego, kto z nimi nie idzie ręka w rękę i bez przerwy starają się robić trudności dyrekcji. Przyszło już do tego, że panowie ci denuncjują nawet własnych kolegów w sposób równie wstrętny jak podły. Ponieważ wiemy do czego to wszystko zmierza, ponieważ i w naszej redakcji robiono już starania, aby *Dziennik Polski* przyłączył się do opozycji przeciw dyrektorowi poczt galicyjskich, a co my odrzuciliśmy z pogardą, przeto dziś poprzestajemy na tej wzmiance, ale w razie potrzeby potrafimy opowiedzieć wszystko i wymienić po nazwisku osoby, bawiące się w intrygantów i denuncjantów.

Czuły adonis. Rozwódka Teresa K., od 15 lat nie żyjąca z mężem, nawiązała przed 3 laty miłosny stosunek z Janem W., który stawszy obowiązek wspólnie z nią mieszkał. Dnia 18. bm. porzucił ją potajemnie adonis i skradł jej przy tej sposobności sto guld. przechowywane pod piecem, a o której to kryjówce wiedział.

Stan powietrza. Dziś 22. czerwca + 25° R. Pogoda piękna. Wczoraj o godzinie pół do szóstej po południu mieliśmy deszcz krótki ale gwałtowny.

Doniesienia policyjne. Dnia 21. bm. włamał się złodziej do zamkniętego mieszkania pod l. 35 przy ulicy Kopernika i skradł palto letnie i kamizelkę, w parę godzin później strażnik policyjny Panecki aresztował Józefa Dziorotę, który usiłował sprzedać te rzeczy. Z notatek znalezionych przekonano się, iż poszkodowanym jest mularz Marceli Kiszakiewicz, któremu zwrócono skradzione rzeczy. Józef Dziwota przyznał się do tego czynu i został uwięziony.

Kraków 21. czerwca. W skutek licznych żądań, aby z powodu upałów przenieść występy panny Deryng do letniego teatru, otwarcie tegoż nastąpi jutro i tam odegranym zostanie na drugi występ panny Deryng współczesny dramat „Hrabina de Sommerive," w którym artystka zbierała niejednokrotnie laury na lwowskiej i warszawskiej scenie.

We środę wieczornym warszawskim pociągiem przybył na tutejszy dworzec kolei żelaznej w. ks. Aleksy, syn cara, w przejeździe do głównej kwatery nad Dunajem, gdzie powołany został. W. książę podróżował incognito. Za przybyciem udał się z dwoma adjutantami do miasta i oglądał je, spacerując po ulicach. Wstąpił do hotelu Wiktorji, gdzie jadł obiad, następnie wywiadywał się, gdzie można dostać najlepszego wina węgierskiego, udał się do wskazanego składu win i zakupił kilkanaście butelek „edukowanego" w Krakowie węgrzyna, które kazał sobie odnieść na dworzec kolei. Późnym wieczorem za zbliżeniem się chwili odejścia pociągu pospiesznego do Lwowa, wrócił piechotą na dworzec i udał się w dalszą podróż.

Pilzno 21. czerwca Od wczoraj godziny pół do 11ej w nocy, sroży się pożar w naszem mieście. Kościół, plebanja, starostwo, rada powiatowa, notarjat, apteka i 10 domów prywatnych padło ofiarą płomieni. Ogień dotąd nie ugaszony. Dwadzieścia rodzin straciło całkowite swe mienie.

W Nadwórnej zgorzało onegdaj 35 domów; 261 mieszkańców jest bez przytułku. Namiestnictwo wysłało na razie 150 guld.

W Podwołoczyskach żandarmerja aresztowała w tych dniach jakiegoś nieznajomego, który mieniąc się być kapitanem moskiewskim czy pruskim, lżył stosunki tutejszego kraju. Obecny przytem stolarz Karol Żużel wymierzył mu za to siarczysty policzek. Włóczęgę odstawiono do sądu w Nowem-Siole.

Poznań 20. czerwca. Od pana Alfonsa Moszczeńskiego z Rzeczycy odbieramy pismo następujące: „Dnia 26. czerwca odbędzie się sejmik powiatu inowrocławskiego. Przyjdą tam bardzo ważne sprawy pod rozstrzygnięcie, dla tego proszę uprawnionych do obrad osobiście przybyć, od właścicielek zaś majątków — a tych w powiecie mamy kilka — plenipotencje wyjednać i przed zagajeniem sejmiku landratowi doręczyć — Rzeczyca 19. czerwca 1877. — *Alfons Moszczeński.*

Dowiadujemy się, że towarzystwo przyjaciół nauk z własnych funduszów wyznacza 1.500 marek na konkurs historyczny, którego warunki w tych dniach podane będą do publicznej wiadomości. Temat konkursu jest jeśli się nie mylimy: „Historja Słowian nadelbiańskich."

Warszawa 20 czerw. (Różne wiadomości.) Z dowiezionej przez ostatni miesiąc w tym roku wełny, kupcy zagraniczni i krajowi zostawili niezakupioną zaledwie jedną dziesiątą część.

Śp. Aurora z Bronikowskich Wolska, wdowa po pułkowniku b. wojsk polskich, dowódcy 2go pułku strzelców pieszych, Wincentym Wolskim, zmarła w Piotrkowie, przeżywszy lat 80, otoczona ogólną czcią, na jaką w ciągu długiego swego żywota zasłużyła. Była ona córką Samuela na Opolu Bronikowskiego, szambelana dworu Stanisława-Augusta i pruskiego Fryderyka-Wilhelma II i żony jego Anny de Fabvre, a siostrą stryjeczną głośnego powieściopisarza historycznego Aleksandra Bronikowskiego.

Wł. L. Anczyc, autor dramatyczny, przybył na kilka dni do Warszawy.

Synod ewangelicko-reformowany uchwalił wczoraj między innemi niezwłoczne przystąpienie do budowy kościoła przy ulicy Leszno rozpoczętego jeszcze przed kilkunastu laty.

Pan Władysław Mickiewicz w Paryżu odebrał następujący list, który podajemy w tłumaczeniu polskiem:

„Panie!

Udaję się do pana z prośbą o wzięcie udziału w subskrypcji, przeznaczonej na wystawienie pomnika Micheletowi. Włosi i Rumunowie udzielili już nam Francuzom pomoc swą do przedsięwziętego dzieła. Polska zapewne także nie odmówi swojego udziału w oddaniu czci mężowi, który tak wymownie i tak często zabierał głos w jej sprawie i zechce, ażeby jej imię wyryte było na jego pomniku. Z ufnością więc udaję się do pana, którego imię tak świetnie połączone jest z imieniem Micheleta przez chwałę ojca pana. Przyjm pan wyrazy uszanowania. Podpisano G. Monod, sekretarz komitetu budowy pomnika dla Micheleta."

Pan Władysław Mickiewicz, pomny przyjaźni, jaka łączyła ojca jego Adama z Micheletem, zarządził składkę pomiędzy emigracją polską w Paryżu, w której wzięło wielu udział.

Hobart-pasza, admirał turecki, przesłał grzeczny telegram do panny Puszczyn, bawiącej w carskiem Siole pod Petersburgiem, że brat jej podporucznik marynarki Puszczyn wcale nie zginął. Puszczyn jak wiadomo, dowodził jedną z trzech łodzi torpedowych, które starały się wysadzić w powietrze monitora tureckiego przy Sulińskiem ujściu Dunaju. Nie powiódł się zamiar jak wiadomo, i Puszczyn jak donosi Hobart pasza, dostał się do niewoli, zdrów i cały żyje najwygodniej w Stambule.

Oryginalny sąd. Sędziowie sądu gminnego Troicko-Holeszczeniowskiego w gubernji Kałuzkiej — jak donosi „Goniec sądowy" — pociągnieci zostali do odpowiedzialności przed władzę wyższą, za przeciwne prawu wymierzenie kary cielesnej robotnikom fabrycznym, oskarżonym o niesforność, lecz niepodpadającym jurysdykcji tego sądu, bo należącym do innych gmin i gubernij. Obwiniony o nadużycie władzy „wołostnoj starszyna" usprawiedliwiał się przed władzą w słowach następujących: „Sąd nasz skazał 3ch robotników według prawa na areszt. Przeczytaliśmy im wyrok, aż tu wszyscy, a było ich około 200, zaczęli krzyczeć: „Nic z tego!... chcecie aresztować, to aresztujcie nas wszystkich!" U nas izba aresztancka jest mała, ani sposób ich wszystkich pomieścić. Mówimy więc do krzykaczy, tak sobie prawie żartem: „Ej, uciszcie się, bo skóra będzie w robocie!" A oni na to: „Bić? chcecie nas bić, to bijcie wszystkich!" Myślimy sobie: „A — kiedy tak, to dobrze!" Posłaliśmy tedy po rózgi, przyniesiono ich wiązkę sporą i ja odzywam się: „A no, kto sobie życzy zacząć?" Wychodzi natychmiast z tłumu jeden i powiada: „Zaczynajcie odemnie!" Nie ma co, położyliśmy go i wsypali kilkadziesiąt. Potem pytamy: „A kto tam chce jeszcze?" Wychodzi drugi i powiada: „Bijcie mnie!" Położyliśmy go na ziemię i wsypali co się zowie. Tylko cośmy skończyli, odzywa się trzeci: „A no, teraz mnie!" Oczywiście i jemu wsypaliśmy pięćdziesiątkę — cóż odmawiać skoro sam prosi? Co prawda, więcej ochotników już się nie okazało, to też daliśmy im spokój i puścili wszystkich do domu. Cóż to proszę za nadużycie władzy? Jeżeliśmy bili, to tylko tych, którzy tego chcieli." Śledztwo w zupełności stwierdziło powyższe opowiadanie starszyny, władza uwolniła go więc od odpowiedzialności.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 21. bm. Licytacje. Realność pod l. 111 w Dębicy. Cena wywołania 6686 złr. — Realność pod l. 31 w Kowalowej (powiat Tuchów). Cena wywołania 300 złr. — Realność w Wadowicach. Cena wywołania 435 zł. — Realność pod l. 99 w Horocholinie (powiat Bohorodczany). Cena wywołania 130 złr. — Realność pod l. 52 w Cmolasie (powiat Kolbuszowa). Cena wywołania 330 złr. — Realność pod l. [illegible] w Rożnowie (powiat Żabłotów). Cena wywołania 150 złr. — Realność pod l. 2 w Gaździe (powiat Krzeszowice). Cena wywołania 551 złr. — Realność pod l. 20 w [illegible] (powiat Wielicka). Cena wywołania 570 złr. — Realność pod l. 22 w Porębach [illegible] (powiat Kolbuszowa). Cena wywołania 225 złr. — Realność pod l. 17 w Kamionce górnej (powiat Brzozów). Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 80 w Olszanicy (powiat Jaworów). Cena wywołania 400 zł. — Realność pod l. 10 w Budywinie (powiat Bełz). Cena wywołania 600 złr. Realność pod l. 18 w Borkach (powiat Ulanów). Cena wywołania 324 złr. — Realność pod l. 15 w [illegible] (powiat Śniatyn). Cena wywołania 254 złr. — Realność pod l. 85 w [illegible] (powiat Bobrka). Cena wywołania 650 złr. — Na rzecz [illegible]: Realność pod l. 290 w Rawie (powiat Rawa). Cena wywołania 600 zł. — Realność pod l. 519 w Jaworowie. Cena wywołania 600 zł. — Konkursa. Dwie posady [illegible] w Przemyślu. Płaca 270 zł. — Posada [illegible] przy szkole filialnej w [illegible]. — Edykta. Sąd krajowy we Lwowie otworzył konkurs na majątek H. W. Stocka, kupca we Lwowie. [illegible] — Obwieszczenie. Licytacja na budowę części gościńca delatyńskiego. Suma fiskalna 15.6[illegible].

Kronika sądowa.

Lwów 21. czerwca.

(Rabunek.)

(C. d.) Na dniu 1. listopada 1875 przywiózł Piotr Czyban pocztę z Kamionki strumił. do Żółtaniec i tu oddał ją o przepisanej godzinie w celu dalszego transportu za pośrednictwem postmistrza Iwana Krawca, i puścił się zaraz jak zwykle w drogę do Kulikowa.

Zaledwie jednak za wieś na pole wyjechał, napadli go dwaj włościanie w płótniankach odziani, zarzucili mu z tyłu worek na głowę, [illegible] skrzynię pocztową z wozu pochwycili i unieśli ją kawałek od tego miejsca, jak się dnia następnego pokazało, takową rozbili i worek z pieniędzmi na 3000 zł. w. austr. zabrali, skrzynię zaś próżną na polu zostawili.

Ponieważ znaki pobicia i uszkodzenia na Iwanie Krawcu znalezione nieznaczne były i jak lekarz się wyraził, z pewną ostrożnością zadane zostały, padło na Iwana Krawca podejrzenie, że był ze sprawcami w zmowie, [illegible] sprawców podejrzywano Piotra Czybana i Michała Wychopenia, tego ostatniego z tej przyczyny, że owego wieczora przed [illegible] poczty przez Iwana Krawca [illegible], a nadto w złych stosunkach majątkowych się znajdował.

Dochodzenie jednak nie wykazało bliższych poszlaków przeciw nim i dla tego dochodzenia zaniechano i podejrzanych na wolność wypuszczono.

Michał Wychopeń, który według zeznań przełożonego gminy Stefana Charyny, [illegible] gospodarzy żółtanieckich, jak Oleksy Raka, Iwana Perechitko, Karola Popowicza, Sidorka Hupały, [illegible], Anny Czaban, Demka Borys, należał do gospodarzy podupadłych i mocno zadłużonych, [illegible] Dawid Postel [illegible] 1. listopada 1875 [illegible] w Kamionce strumiłowej nadał.

To dało powód do ponownego dochodzenia, a to tembardziej, że w Żółtańcach coraz więcej pogłoska się rozpowszechniała, że Michał Wychopeń pieniądze pocztowe wydaje i że pocztę syn jego Pawło Wychopeń w towarzystwie Polka Tiahły także Gama zwanego obrabował.

Rewizja domowa u nich przedsięwzięta nie wykryła pieniędzy pocztowych, stwierdziła jednak u Wychopeniów zapas wiktuałów u ludzi stanu tego zbytkowych, znaleziono bowiem u nich paczkę herbaty, kilka funtów cukru i większą ilość mięsa, u Polka Tiahły zaś niezwykłe porządki raczej zapas w odzieży wskazujący na pewny dostatek, jakkolwiek także do gospodarzy uboższych należał.

Dalsze dochodzenie wykazało, że Michał Wychopeń po wyjściu z więzienia w krótkim czasie następujące wydatki gotówką porobił: zapłacił Ksence Czaban dług 80 zł., zapłacił Hindzie Szaler dług w kwocie 100 zł., Izakowi Neubauer oddał dług 60 zł., z tych 58 zł. jednoreńskowemi srebrnemi guldenami, zaasekurował swoje i żony swej życie u ajenta Karola Popowicza i uiścił przypadającą premję w kwocie 9 zł., zapłacił przytem dług temuż w kwocie 12 zł. 85 ct., dał stelmachowi Jakóbowi Szyk tytułem zadatku na obstalowany wóz do żelaznych osi 2 zł. srebrnemi pojedynczemi guldenami, zapłacił przypadającą ratę od długów w banku włościańskim dawniej zaciągnionych w kwocie 13 zł. 80 ct. w. a.; żona zaś jego Tańka Wychopeń kupiła w tym samym czasie w sklepie bławatnym Jankla Widrich różnych materyj za 4 zł. w. a., oprócz tego okazuje się ze zeznań Milki Czerkas, że Tańka Wychopeń, a ze zeznań Leiby Schmieder, że także Pawło Wychopeń, syn Michała, w owym czasie pieniądze poniekąd rozrzucał, przeto podostatkiem ich mieć musiał.

Michał Wychopeń tłumaczy się wprawdzie, iż wyszedłszy z więzienia i nie zastawszy w domu ani zboża do życia, ani też paszy dla bydła, sprzedał stajnię i komorę Janowi Abel za 185 złr.! pieniędzy tych użył na utrzymanie domu i inne wydatki, a jakkolwiek tłumaczenie to zeznaniami Jana Abla stwierdzonem zostało, to jednak nie można przyjąć, że Michał Wychopeń wykazał się z rzetelnego nabycia funduszów do pokrycia powyższych wydatków już dla tego, że wydatki te powyższy fundusz znacznie przewyższają, owszem z tego, że Michał Wychopeń zaraz po sprzedaży inną stajnię sobie postawił, wnosić należy, że to wszystko uczynił tylko dla tego, aby nabycie funduszów w sposób rzetelny upozorować, tłumaczenie jego dalsze zaś, że 100 złr. miał jeszcze od dawna ze sprzedaży domu Susów, a 60 złr. srebrnemi guldenami posiadał od 6 lat, z czasów gdy jeszcze był kasjerem gminnym, wobec zeznań Stefana Charyny, Sydorka Hupały, Izaaka Neubauera i Herscha Witlecia, a raczej faktów przez nich naprowadzonych, które na to wskazują, że pieniądze przez Michała Wychopeń po rabunku wydawane z owych czasów pochodzić nie mogły — okazało się kłamstwem.

Dalej wykazało dochodzenie, że owego wieczora, kiedy poczta obrabowaną została, Polko Wychopeń wraz z Polkiem Tiahło konie swe w pole wyprowadzili, a gdy Józef Wychopień wnet za nimi także swoje konie tamże wyprowadził, nie zastał w polu, ani ich samych, ani też ich koni i nie widział ich aby do domu powracali, coby wobec tego, że poprzed dom jego powracać musieli, byłby spostrzegł; fakt ten stwierdził Józef Wychopeń, a zeznania jego poparte są zeznaniami Ilka Magierowskiego, przed którym Michał Wychopeń zaraz następnego dnia wyraził się, że poprzedniego wieczora syna swego Pawła i także Polka Tiahłę w pole za końmi czyli z końmi posyłał, a obwinieni tak jeden jak i drugi mimo tego wyraźnie utrzymują, iż owego wieczora z domu się nie wydalali, Paweł Wychopeń nadto Józefa Wychopeń, kiedy tenże wezwanie do sądu w tej sprawie otrzymał, namawiał, by w sądzie zeznał, iż nie on tylko brat jego młodszy i pasierbica Polka Tiahły konie owego wieczora na pole wyprowadzili.

Okazało się dalej, a mianowicie z zeznań Iwana Perechitko, że Michał Wychopeń, kiedy u niego rewizję domową przedsięwzięto, a Iwan Perechitko ze strony urzędu gminnego przy tejże był obecnym, temuż Perechitce skrycie znaczniejszą kwotę wcisnął, oczywiście nie w innym celu, jak tylko, aby poczuwając się do winy, tegoż dla siebie pozyskać, albo od siebie podejrzenie nieusprawiedliwionego posiadania pieniędzy usunąć, a gdy Michał Wychopeń po tej rewizji aresztowanym został i Iwan Perechitko podejrzywając Polka Tiahłę, że do rabunku w mowie będącego także należał, z tem co się stało jemu się zwierzył i chcąc się przekonać, czyli on rzeczywiście w tym rabunku miał udział, od niego pewnej kwoty dla siebie zażądał, Polko Tiahło przyznając się poniekąd do winy temuż (Iwanowi Perechitko) powiedział, iż ma tylko same wielkie banknoty, nie może ich zmieniać i kazał mu czekać, aż Michał Wychopeń z aresztu wyjdzie. (C. d. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe

Wystawa krajowa r. 1877. Dnia 29. maja odbyło się posiedzenie centralnego komitetu wystawy krajowej pod przewodnictwem hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Członków obecnych było 25, pomiędzy którymi także zamiejscowi. Po przyjęciu bez zarzutów protokołu poprzedniego zgromadzenia, zdawał sprawę dyrektor p. Augustynowicz z czynności komitetu wykonawczego.

Nad sprawozdaniem wywiązała się długa dyskusja, mianowicie przy sprawie biletów wstępu na wystawę, w której udział brali pp. Abrahamowicz, Kleczyński, Kulczycki, Dobrzański, Hubicki, Serwatowski i inni. Wniosek p. dr. Kleczyńskiego, aby tego rodzaju sprawy, tyczące się jedynie administracyjnych czynności wagi podrzędniejszej, komitetowi wykonawczemu pozostawiono, nie utrzymał się. Przyjęto jednakże w sprawie biletów wszystkie wnioski komitetu wykonawczego, a jedynie uchwalono nadto na wniosek p. Kulczyckiego, wydawać bilety kuponowe w paczkach po 10 biletów, po cenie 2 złr. 50 ct. Kwestję, w której porze dnia wystawa ma być otwieraną i zamykaną, pozostawiono na wniosek dr. Tilla komitetowi wykonawczemu. Następnie przedstawił p. dyrektor Strusiewicz budżet funduszów według stanu z 29. maja b. r., który po dłuższej formalnej dyskusji zatwierdzono.

P. Wierzbicki zdał następnie sprawę o wodociągach zaprowadzić się mających. Komisja techniczna zamierzała pierwotnie wejść w układy z przedsiębiorcą celem dostarczenia wody na plac wystawy. Jednakże później odstąpiła od tej myśli, ponieważ na przypadek pożaru w mieście, lub niedotrzymania kontraktu ze strony przedsiębiorcy, bydło mogłoby być pozbawione wody. Uchwalono tedy zaprowadzić wodociągi, któremi woda z bliskiej rzeczułki miałaby być sprowadzoną. Jednakże próba okazała, że konie nie chciały pić wody z tej rzeczułki, a tem mniej tą wodą byłoby się zadowoliło bydło rogate, lub np. owce. Ponieważ w miejscu wystawy znajdują się źródła czystej dobrej wody, przeto postanowiono wykopać studnię i wodę z takowej rurami rozprowadzić po placu wystawy. W budżecie preliminowano w tym celu 20.0 złr., rury zaś daje miasto bezpłatnie.

Potem kwestję premji, loterji fantowej i sędziów przekazano komitetowi wykonawczemu; udzielono subwencję w kwocie 500 złr. na wystawę rybołowstwa, a 500 złr. na wystawę sztuk pięknych. Co do tej ostatniej rzecz się ma tak, iż tutejsze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych postanowiło urządzić wystawę doroczną w tym roku wyjątkowo w czasie wystawy, a nadto urządzić ją na szerszą niż zwykle skalę. Komitet ręczy jednakże za możliwy niedobór do wysokości 500 złr., które wypłacone będą dopiero wtedy, gdyby się rzeczywisty niedobór okazał.

Przystąpiono potem do wniosków filji krakowskiej. Nad temi wnioskami obszernie dyskutowano, a we wszystkich przemówieniach przebijała się widocznie chęć zadosyćuczynienia o ile możności życzeniom przez krakowskich przemysłowców objawionym.

Do wniosku, aby maszyny wymagające podmurowania, wody lub transmisji, ustanowione były przez samych wystawców do 1. września, przychylił się komitet jednogłośnie.

Do wniosku o wyznaczenie późniejszego terminu do nadsyłania wyrobów przemysłowych na wystawę (t. j. od 15. do 31. sierpnia, zamiast jak dotąd było oznaczonem od 1. lipca do 1. sierpnia) przychylono się częściowo, wyznaczając czas nadesłania od 1. do 20. sierpnia, aby pozostał czas do ustawienia tychże przedmiotów.

Do wniosku, aby wystawa bydła odbyła się dla wszystkich działów równocześnie, komitet nie mógł się przychylić dla braku miejsca na pomieszczenie. Porządek, w jakim bydło wystawione być ma, oznaczy komitet wykonawczy. Wystawa inwentarza żywego trwać będzie po 7 dni.

Co do trwania wystawy całej postanowiono po dłuższej, wyczerpującej dyskusji, jednogłośnie trzymać się programu. Również jednogłośnie postanowiono udzielić wystawcom uboższym, których filja krakowska wskaże, bezpłatnie miejsca pod gołem niebem.

Zator 21. czerwca. Kwietniowe i majowe deszcze i zimna sprawiły, że zasiewy wiosenne i zimowe później przynajmniej o dwa tygodnie rozpoczną się. Obecnie rzeczy się mają następująco: Żyta wybujałe, lecz nie gęste, z czego nie bardzo się smucimy, gdyż może lepsze ziarno osiągniemy — i żyta z bardzo małym wyjątkiem dobry miały czas do okwitu. Pszenice jeszcze nie okwitają, jęczmiona i owse niewielkie, nawet małe. Rzepaki dosyć piękne i przynajmniej średni plon rokują. Ziemniaki dopiero co obrobione z pierwszego, przed kilku dniami niektórzy i posadzić pokończyli, w miejscach gdzie wygniły, gdyż tego roku kto w kiszki, a nie w zagony sadził, pozbył się prawie połowy plonu i zmuszony nasadzać, lub puste miejsca czem innem zastąpić. Trawy i koniczę już od wielu dni zaczynają kosić, a nawet i do stodół gromadzić, i dobrze ci wyjdą, gdyż mogą mieć sucho zebrane, bo od dwóch tygodni upały od 25 do 32 stopni bywają. Zboże i pasza potaniały w cenie; owoców nie wiele się spodziewamy, lecz zawsze coś więcej jak zeszłego roku. Grady były koło Oświęcima i zrządziły szkody.

Oświęcim 20. czerwca. (Od oświęcimskiej ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu). Na dzisiejszy targ przybyło wołów 1572 sztuk. Kupców zagranicznych przybyło pięciu, a jeden wiedeński za wołami eksportowemi. Targ ożywiony bardzo, tak, że $^{3}/_{4}$ części wołów sprzedane już były dnia wczorajszego. Płacono za białe złr. 55—59, a za kolorowe 60 do 66 złr. za 100 kilo. Sprzedano wszystko. Na eksport zakupywali białe, rasy miejscowej.

Najnowsze spostrzeżenia nad księgosuszem, niszczącym w sposób tak straszliwy bydło rogate, okazują wyniki godne zastanowienia.

Już w roku 1850 panowie Davaine i Rayer dowiedli, iż w krwi bydląt, zarażonych tą niezmiernie prędko sprowadzającą śmierć chorobą — wytwarzają się miljony mikroskopicznych organizmów pod formą przezroczystych sztabek, zwanych bacillus anthracis. Doktor Koch, wyjąwszy takowe z wodnej cieczy wołowego oka dla dokładniejszego obserwowania — spostrzegł, iż owe sztabki w ciągu kilku sekund mogą się o dziesięć, o dwadzieścia nawet razy rozciągnąć, w kilka zaś godzin później tworzą już długość nitkowatą, stokroć większą od pierwotnej. Nagle ujrzał na tak rozciągniętych nitkach czarne punkciki; punkciki te rosły w oczach badacza i nitki na całej długości swojej wypełnione były wewnątrz na kształt ziarn grochu w strączkach ciałkami jajkowatej formy. Potem odpadła wierzchnia powłoka, a cała nitka przemieniła się w jeden długi łańcuch jajeczek czyli ziarn. Doktor Koch zaszczepił takowe na wieprzu, na króliku i myszy; wszystkie te zwierzęta zdechły na karbunkuł. Następnie skutkiem późniejszych gorliwych w tym względzie badań uczonych naturalistów, przekonano się, iż owe sztabki i ziarna, obserwowane przez dr. Kocha, są najgłówniejszym powodem trwania w danem miejscu zarazy. Już od dawna zauważano, że po jednej epidemji następuje wkrótce w tem samem miejscu druga, często silniejsza jeszcze w zabójczych skutkach, powodowana zwykle roznoszeniem zaraźliwych cząstek materji. Szczególniej owady, siadające na ciałach zwierząt padłych z zapalenia śledziony (księgosuszu), roznoszą najprędzej przez ukąszenie zarody epidemji. Przekonano się jednakże, iż psom i ptakom nic nie szkodzi. Człowiek atoli, jeżeli ma do czynienia ze skórą pochodzącą ze zwierząt padłych na epidemję, z łatwością przez starcie albo zadraśnięcie ciała, dostaje szkodliwych w skutkach wyrzutów, mogących dla niego być niekiedy bardzo niebezpiecznemi. Potrzeba jeszcze wziąć na uwagę, że do rozszerzenia się zarazy na zwierzętach najwięcej przyczyniają się pasożyty, wytwarzające się z krwi zepsutej. Na skórze u większej części zwierząt tworzą się zazwyczaj z rozmaitych powodów krosty i wyrzuty, które są jakby otwartemi wrotami do przyjmowania szkodliwych pasożytów. Niezbadane są jeszcze dokładnie właściwe przyczyny procesu udzielania się zarazy, chociaż złe przybiera niekiedy straszliwe rozmiary. Od 1867 do 1870 roku w jednej tylko gubernji nowogrodzkiej przeszło 56 tysięcy owiec, wołów, koni, a także 528 ludzi padło ofiarą zabójczego księgosuszu. W okręgu Mannsfelder w Saksonji 186 tysięcy owiec zginęło skutkiem tej epidemji.

Jeżeli się weźmie na uwagę, iż księgosusz w powierzchownych swoich objawach nietylko posiada wiele podobieństwa do tyfusu ludzkiego, lecz nawet do cholery i ospy, jeżeli zważymy, iż we krwi padłych na te choroby dają się widzieć żyjące najniższego rzędu organizmy, przestaniemy się dziwić twierdzeniom tych mianowicie uczonych badaczów, którzy utrzymują, jakoby epidemiczne choroby tworzyły właśnie owe istoty pasożytne, działające tak szkodliwie na nasze organizmy i stające się powodem znacznej pomiędzy ludźmi śmiertelności.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu uwięzienia Osten-Sackena, jednego z głównych szefów aparatu agitacyjno-szpiegowskiego Moskwy, podajemy na czele dziennika bliższe o nim wiadomości. Dziś otrzymaliśmy od emigracji polskiej w Szwajcarji wiadomość, że agitacja socjalistyczna, której ślady są w Galicji i na północnych Węgrzech, jest kierowaną przez rząd moskiewski. Jeżeli Osten-Sacken pojawił się na miejscu, to wybuch był już bliski. Uwagi godnym jest fakt, że po aresztowaniu jego podpalono na zajutrz zrana Nadwórnę. Śledztwo sądowe powinnoby wykazać zajmujące szczegóły.

Nie możemy jednak ukryć obawy, że władze nasze nie użyją należytej energji do pochwycenia wszystkich nici, któremi carska Moskwa osnuwa kraje tutejsze.

Vaterland oświadcza, że ostatni artykuł „o adresie Riegera do Aksakowa" wyszedł z pod pióra Clam-Martinitza. *Vaterland* powtarza ten artykuł pod tytułem: „Pielęgnowanie narodowości i jej ograniczenie."

Dzienniki peszteńskie donoszą, że Moskwa zawezwała interwencji Austrji na korzyść Czarnogórców. Ze względów na Austrję, Moskale nie podali pomocy Czarnogórcom, ztąd obowiązkiem jest austrjackiej monarchji niedopuścić do zagłady Czarnogóry i do powtórzenia się okrucieństw bułgarskich. W kompetentnych sferach w Wiedniu nie poczytują jeszcze obecnej chwili za właściwą do interwenjowania. *Pester Lloyd* dodaje, iż w każdym razie Andrassy na to się nie zgodzi.

Minister komunikacji przesłał wszystkim kolejom polecenie dotyczące przygotowań dla szybkiego przeładowywania dział i wozów transportowych, jako też urządzenie przenośnych wind.

Z Erzerum donoszą, iż w okolicy Wan Moskale ponieśli klęskę. Ścigano ich aż do Bajazetu, którego załoga kapitulować miała.

Agent serbski ponowił w Stambule oświadczenie neutralności, i zaprzecza, ażeby Serbja zezwoliła na przemarsz wojsk moskiewskich.

W Stambule sądzą, że Moskwa forsować będzie głównie przeprawę pod Nikopolis.

Okręt turecki na jeziorze skodarskiem ostrzeliwał obsadzony przez Czarnogórców Żabliak.

Książę Hassan jeszcze nie odjechał ze Stambułu.

Korespondent rumuński *Pol. Cor.* donosi, że ks. Karol domaga się dla siebie osobistej komendy armji rumuńskiej, na co Moskwa nie chce się zgodzić. Wskutek tego plan kooperacji łatwo może się rozbić.

Na domagania się rumuńskich mężów stanu, aby Moskwa już teraz zagwarantowała udzielność Rumunji, odpowiedzieć miał ks. Gorczaków: *Mes enfants, vous voulez être independants? Vous l'êtes; vous pouvez faire ce que vous voulez; c'est votre affaire.* (Moje dziatki, chcecie być niezawisłymi; jesteście niezawisłymi; możecie robić, co wam się podoba; rzecz to wasza a nie moja.)

Don Carlos przybył do Bukaresztu.

Według *N. Wien. Tagblatt* chodzą pogłoski, że zaraz po pierwszej bitwie między Turkami a Moskalami nad Dunajem niemiecki poseł w Konstantynopolu wystąpi z propozycją pokoju. Warunki byłyby takie: Turcja odstąpi Moskwie część Armenji. Bułgarja, Bośnja i Hercogowina otrzymają autonomję. O dotyczących tego szczegółach zawiadomiony został Gorczakow i przystał na nie.

Biuro Wolffa donosi z Paryża: Twierdzenie *Figara*, iż wszyscy ambasadorowie i posłowie wyrazili księciu Decazes osobiście swe zadowolenie z jego oświadczeń, poczynionych na posiedzeniu niedzielnem Izby — jest co się tyczy niemieckiego ambasadora mylne. Książę Hohenlohe nie widział się od poniedziałku z księciem Decazes.

W trzeciem biórze senatu Wiktor Hugo zapytywał ministra Meaux, jak sobie rząd postąpi, jeżeli z wyborów wyjdzie silne stronnictwo republikańskie. Minister odpowiedział, że tylko prezydent może odpowiedzieć na to pytanie, przekraczające kompetencję ministrów. W. Hugo skonstatował, że w r. 1851 na podobne zapytanie toż samo odpowiedział Baroche, a we trzy miesiące potem d. 2. grudnia, nastąpił zamach stanu.

Według prywatnych wiadomości z Rzymu, kolegjum kardynalskie postanowiło, iż przyszłe conclave odbędzie się w Nicei i następcą papieża obrany będzie kardynał Sacconi. Wiadomość ta jest wątpliwą, ponieważ z innego źródła wiemy, iż kardynałowie dotąd jeszcze nie porozumieli się nawet co do trybu postępowania podczas przyszłego conclave.

Morningpost pisze: Sesja parlamentu nie będzie pierwej zamkniętą, aż będą wystarczające kroki poczynione, aby być przygotowanym na wszelkie ewentualności, gdyż interesa Anglji są głęboko zawikłane we wszystkich kwestjach rozgrywających się na Wschodzie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Prywatne.

Wiedeń 22. czerwca. *Fremdenblatt* dzisiejszy pomimo zaprzeczenia Biura korespondencyjnego upiera się przy prawdziwości swego doniesienia, iż będą mobilizowane dwa korpusy pod dowództwem jenerałów Rodicza i Mollinary'ego.

Konstantynopol 21. czerwca. Moskale rozpoczęli budować w sobotę most poniżej Braiły, skoncentrowawszy koło Braiły 15.000 wojska.

Sulejman pasza przekroczył wąwozy Ostroga i połączył się z Ali-Saibem.

Bajazed otoczony jest przez Kurdów. Załoga moskiewska będzie musiała wkrótce kapitulować.

Z Biura korespondencyjnego.

Wiedeń 22. czerwca. *N fr. Presse* umieszcza dziś telegram z Erzerum następującej osnowy: W sobotę 12.000 wojska tureckiego stoczyło pod Seidikan z 20.000 Moskali bitwę, która trwała 8 godzin. Turcy zostali pobici, stracili 600 ludzi i cofnęli się pod Delibaba. Angielski komisarz wojskowy jen. Kemball znajdował się w wielkiem niebezpieczeństwie. Kozacy ścigali go i jego orszak. Główna kwatera Muktara paszy znajduje się w Köpriköj.

(Seidikan zamyka wąwóz pomiędzy Kosz-Dag i Gedig-Dag, którym prowadzi droga komunikacyjna z Topra-Kaleh do Erzerum. Jenerał Tergusakow, dowodzący lewem skrzydłem moskiewskim po zajęciu Topra-Kaleh, musiał ten wąwóz sforsować. Red.)

Stambuł 21. czerwca. Pogłoska o odebraniu Bajazydu przez Turków potrzebuje potwierdzenia.

Sądzą, że Czarnogóra będzie wkrótce pokonaną. — Według wiadomości z Suchum-Kaleh, wojska tureckie odniosły ponowne korzyści pod Czamczarą.

Senat turecki nie przyjął redakcji budżetu, uchwalonego przez Izbę poselską. Izba nie ustanowi komisji permanentnej, lecz tylko biuro nieustające z jednego deputowanego i dwóch sekretarzy. — Dziennik „Levant Herald" został zawieszony w wydawnictwie.

Bukareszt 21. czerwca. Dzisiaj toczy się silna walka działowa między Widdyniem a Kalafatem.

Londyn 22. czerwca *Standard* donosi, iż pogłoska, jakoby rząd zamierzał żądać od parlamentu nadzwyczajnego kredytu dla obrony angielskich interesów na Wschodzie, jest nieuzasadniona.

Telegramy zbożowe z dnia 21. czerwca.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·95; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·6[illegible]; Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 25[illegible]·50, żyto loco 158·00, okowita 52·80; Szczecin: pszenica na czer.-lip. 237·00, rzepak na wiosnę 296·00; Paryż: mąka 159 kilo 6[illegible]·00.

Wiedeń, 21. czerwca, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	138·60	Akcje kolei Kar-Lud.	210·50
„ Anglo-Austr.	67·50	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·14

Usposobienie: stałe, ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 21. czerwca, 2 godz. 23 min.

Losy kredytowe	162 —	Ung. Staats-Obl. 1877	62·75
Akcje Węgier. Kred.	128 50	Galic. Indemnizacja	84·25
„ Ang.-Austr. B.	67 —	1864 Losy	128 —
„ Unionsbank	45 —	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	209·75	Verkehrsbank	77·—
„ „ Północn.	189 —	Tureckie Losy	11·80
„ „ Połudn.	75·50	Węg.-Gal. kolej	84·—
„ „ Alfölds.	10[illegible]·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	143 50	Staatsbahn	225·—
„ „ Lw.-Cz.	102·50	Bankverein	57·—
„ „ Węg.-Pół.	95 —	Węgierskie Losy	69·50
„ „ Rudolfa	107·50	Reichsmark	62·35
„ „ Albrechta	—·—	Rosyjskie banknoty	1·35

Usposobienie: przyciśnięte.

Wiedeń, 21. czerwca.

Jed. dług pań. w bank.	59 80	Londyn	126·90
„ „ „ sreb.	65·40	Srebro	111·70
Renta w złocie	71·40	20-frankówka	10·15
Losy pożycz. z r. 1860	110·75	Dukat ces. men.	5·9[illegible]
Akcje banku narod.	780·—	100 marek niemiec.	6[illegible]·40
Akcje banku kredyt.	138·70		

Berlin.

Rosyjskie noty ban.	216·85	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	223·50	Kolei Rumuńskiej	12·60
Lombardy	121·—	Austrjackie banknoty	161·80
Galicyjskie	84·75	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 69·80; Lombardy 150 —

Przyjechali do Lwowa dnia 22. czerwca.

Hotel Zorza. F. Mutti z Kijowa, Z. Dombowski z Kosienic, W. Ochocki z Kalinowszczyzny, R. Popper z Wiednia, O. Sala z Wysocka. C. Kabiliński z Glewitz.

Hotel Warszawski. A. Dorozowski z Krakowa, K. Papara z Kamionki, J. Jordan z Batiatycz, D. Hoffmann z Charkowa.

N A D E S Ł A N E.

Ze względu, iż prawie wszystkie znaczniejsze firmy tutejsze do Stowarzyszenia święcenia niedziel i świąt uroczystych już przystąpiły, zatem sklepy, jako też magazyny w niedziele i święta uroczyste o godz. 10 z rana są już pozamykane, wydział Stow. zwracając uwagę szan. publiczności kupującej miejscowej, jako też zamiejscowej na artykuł ustawy II. punkta d, e, f, które opiewają:

d) w niedziele i święta uroczyste ani nie kupować od godz. $9^{1}/_{2}$ z rana do 4ej z południa, a to ani na targach, ani w sklepach. Nie dozwalać, aby to robili ci, którzy od nas zależą. Wyjątek stanowią przedmioty, które kościół dla nagłości w niedziele i święta kupować pozwala;

e) zaopatrywać się w przedmioty do życia potrzebne w sobotę, i to u tych kupców, fabrykantów i rzemieślników, którzy do Stowarz. należą, albo chociaż nie należą, sklepy jednak i składy swoje w niedziele i święta uroczyste zamykają;

f) nie kupować w tych handlach i sklepach, które w niedziele i święta uroczyste w godzinach wyż wymienionych nie są zamknięte.

Upraszą szan. publiczność miejscową jako też zamiejscową przybywającą do Lwowa, aby we wszystkie potrzebne przedmioty w soboty i dnie przedświąteczne, a najdalej w niedziele i święta uroczyste do godz. $9^{1}/_{2}$ z rana zaopatrywać się raczyła, i to tylko w tych handlach i sklepach, które w godzinach wyż wymienionych w niedziele i święta uroczyste są pozamykane.

Osoby chcące przystąpić do Stowarz., zechcą łaskawie imiona swe wpisać na arkuszach wpisowych Stowarz., znajdujących się w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego, w handlach pp. J. Drexler i synowie, J. Knauer plac Kapituły, Pietrosch ulica Teatralna, Bazyli Towarnicki Rynek i zakrystjach kościołów tutejszych.

Lwów 20 czerwca 1877. Wydział Stowarzyszenia.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 21. czerwca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	211 —	208 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	102 —	99 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	229 —	225 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	222 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 70	82 85
„ „ „ 4 „ „	77 25	76 25
„ „ „ 5 „ „	83 70	82 85
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 —	86 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	[illegible] 25	87 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 75	84 50
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 [illegible]	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 —	5 90
„ cesarski	6 08	5 95
20 frankówka	10 22	10 10
Pół imperjał rosyjski	10 50	10 22
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 86	1 84
100 marek niemieckich	61 80	61 80
Srebro za 100 zł.	113 —	111 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	112 50	110 50
Wiedeń, 20. czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 25	60 10
„ „ „ sreb.	65 80	65 60
Renta w złocie za 100 pap.	73 —	72 85
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	— —	108 —
„ „ „ czeskie	103 50	102 25
„ „ „ węgierskie	78 75	78 —
„ „ „ galicyjskie	85 —	84 50
„ „ „ bukowińsk.	84 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	72 25	71 75
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	97 50	96 50
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 —	96 80
4 „ galicyjskie	77 25	76 75
5 „ „	84 —	83 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	88 25	87 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	[illegible] —	50 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 5	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	13[illegible] 75	139 25
Pożyczki loteryjne		
Losy pożyczki z roku 1839	308 —	306 —
„ „ „ 1854	109 —	108 —
„ „ „ 1860	111 25	110 85
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	120 —	119 80
Losy pożyczki z r. 1864	13[illegible] 25	1[illegible]9 50
„ prem. pożycz. węgier.	72 25	71 75
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ Żegl. par. na Dunaju	95 —	95 —
„ księcia Salm	41 25	40 75
„ „ Palfy	29 —	28 50
„ „ Klary	30 50	29 50
„ hr. St-Genois	30 —	29 25
„ miasta Budy	28 —	27 50
„ ks. Windischgrätz	25 50	25 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	12 50	12 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	785 —	784 —
Zakładu kredytowego	140 50	140 25
Żeglugi par. na Dunaju	328 —	326 —
Kolei północ. Ferdynanda	1895	1890
„ rządowej fr. a.	228 —	227 50
„ zachod. c. Elżbiety	144 50	144 —
„ Południowej	76 50	76 —
„ Galicyjskiej	210 75	210 25
„ Czerniowieckiej	— —	102 50
„ Albrechta	85 —	81 —
„ węg. północ.-wsch.	97 —	96 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 75	108 25
„ Alföld.-Fiumańskiej	102 —	101 50
„ Koszycko-Bogumił.	87 25	86 75
„ Siedmiogrodzkiej	82 50	81 50
„ Cisańskiej	180 50	179 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	115 —	114
„ Franciszka-Józefa	123 50	122 50
Banku anglo-austrjac.	67 75	6[illegible] 50
Zakładu kred. węgier.	182 25	182
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ [illegible]	— —	— —
„ [illegible]	78 25	77 75

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 20	65 90
„ państwow. 500 fr.	157 —	156 —
„ Emisja z r. 1867	145 50	144 50
„ południow. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m.k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w.a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	107 75	107 25
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	86 50	85 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	— —	102 50
Emisja II.	100 —	99 75
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 25	75 75
Emisja z r. 1867	72 75	72 25
Siedm. 200 zł. w.a.	[illegible] 25	[illegible] 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 75	75 25
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 —	5 99
„ dukat na wagę	6 01	6 —
20-frankówka	10 14	10 13
Suwereny angielskie	12 70	12 64
Imperjały rosyjskie	10 37	10 33
Srebro	111 55	111 40
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	62 80	62 20
Rubel pap.	1 85	1 84

Warszawa, 18. czerw.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 50
„ „ 2ej serji	— —	98 [illegible]
kupon	— —	195 [illegible]
„ „ nowe	94 10	93 [illegible]
kupon	— —	244 [illegible]
„ likwidacyjne	82 80	82 50
kupon	— —	18 [illegible]
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Parasolki

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

3942 8—0 (6)

Hafty berlińskie w najnowszym guście na kanwie i robotą aplikacyjną na suknie i aksamicie, jakoto: Poduszki, Dywany, Antypedja, Ornaty, Stuły, Lambreque, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Drzymki, Pantofle, Szelki, Podstawki, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do foteli, Pularesy, Sakiewki, Znaczki do książek, Mapy, Widoki, Ptaszki z włóczki służące do nakrycia lamp

Wszadła rzeźbione na suknie, naręczniki, na klucze pod Zegarki itp., **Włóczkę berlińską, Pelę,** Filozele, Sznelki, Kordonki, Struny do korali, Koraliki prawdziwe, Perełki, Paciorki, Bulion, Złoto i srebro do haftu, Centki do wyszywania, Kanwę papierową i niciarną, Peneloppe, Panama, Jawa, Rypsową, szpagatową, wełnianą, skórzanną, Wafftelstoff, również złotą i srebrną, Pytle, Wzorki do odrabiania i wszelkie przybory do robót kanwowych.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej, l. 4. we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY
ELIXIR STRASSKIEGO
flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat.
Rozseła i sprzedaje
Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
4120 *we Lwowie.* 9—0

Do Jana Wito.......g°.

Lepiej uderzyć się w piersi i wyrzec *mea culpa*, zyskać przebaczenie, jak wziąć na sumienie i przyspieszyć zgon matki. Pamiętaj, że na całe życie pozostaną wyrzuty i sumienia kara Boża nie minie. Przybywaj, uzyskasz przebaczenie. Tych co cię popchnęli do nieszczęścia ujęto i do twego powrotu będą pokutować.

Nasienie 4295 1—0
Rzepy pastewnej
ściernianki (Stoppelrübensaamen)
1 kwarta polskiej miary po **1 zł.** wal. austr. zaleca
J. BULSIEWICZ
Handel Nasion
w Bochni.

Rozmaite
Dobra na sprzedaż,
Dzierżawy,
Kamienice i realności,
Oficjalistów prywatnych,
Sług wszelkiego rodzaju.

Dowiedzieć się można **w Biurze Wywiadowczem i Ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie** ulica Halicka l. 13. 4100 8—10

Ordynowana w klinikach Wiednia, Paryża, Londynu i Amsterdamu.
Wypróbowana od 27 lat
Anaterynowa woda do ust
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2,

lepsza od wszystkich innych wód na zęby jako prawdziwa prezerwatywa od słabości zębów i ust, od zgnilizny i chwiania się zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy do czyszczenia zębów. Woda ta służy także doskonale do płukania gardła. Cena flaszki złr. 1·40.

Poppa anaterynowa pasta na zęby,
do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia złego odoru, tudzież kamienia zębnego. Cena 1 słoika szklannego złr. 1·22.

Poppa aromatyczna pasta do zębów,
od wielu lat uznana za najlepszy środek do utrzymania ust i zębów w porządku. Cena za sztukę 35 cnt.

Poppa roślinny proszek do zębów,
czyści zęby, usuwa niedogodny kamień, a powłoce zębów nadaje białość i delikatność. Cena pudełka 63 cnt.

Dr. Poppa plomba do zębów
do własnoręcznego zapełniania zębów wykruszonych.

≡ Proszę uprzejmie pamiętać. ≡

Dla ochrony od sfałszowań zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że każda flaszka oprócz znaku ochronnego (Firma, Hygiea i Anatherin-Praparate) jest oblepiona papierem, który na znaku wodnym pokazuje orła cesarskiego i firmę. 3769 5—10

SKŁADY:

We **Lwowie** apt. pp. Müllinga, P. Mikolascha, J. Beisera, Z. Ruckera, Jakóba Piepesa, A. Sklepińskiego, w hadl. Kaliksta Krzyżanowskiego i M. Müllera; w **Krakowie:** pp Jahn, Fenz, apt Stockmara, N. Redyka, J. Trauczyńskiego i W. Kotajny, jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galanterji na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
Lauréat de la Faculté de Médecine à Paris
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN **z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących:** Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, **Boleściach** głowy, Dolegliwościach **narządu** moczo-płciowego, dla ukojenia **wszelkich** rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u p. CLIN et C°, ulica Racine, 14; we *Lwowie,* **w aptece** p. Mikolascha; w *Czerniowcah,* **w aptece** p. Golichowskiego i **we wszystkich** znaczniejszych aptekach.

OSTRZEŻENIE.

Wielkie Magazyny „Au Printemps" w Paryżu dowiedziały się, że od niejakiego czasu ktoś jeździ po Węgrzech, oświadczając, że jest naszym wojażerem, że przyjmuje obstalunki i zaliczki w naszem imieniu, dając adres filii naszego domu w Wiedniu: Karntnerstrasse Nr. 55.

Ponieważ to wszystko jest oszustwem, ostrzegamy Szanowną Publiczność, aby się miała na baczności przed wszystkiemi osobami, które udawać będą naszych wojażerów, gdyż **Wielkie Magazyny „Au Printemps" w Paryżu,** nie mają nigdzie filij i nigdy nie wysyłają wojażerów.

Skargę dotyczącą tego oszustwa złożyliśmy już na ręce Prezydenta policji w Wiedniu, któremu się może uda wynaleźć tego oszusta.

Wielkie Magazyny „Au Printemps" korzystają z tej okoliczności, aby zawiadomić Szanowną Publiczność, że obecnie coroczna wyprzedaż sezonowa ma miejsce i że odpowiednie katalogi wysełają się Paniom, które takowych jeszcze nie odebrały na żądanie. 4274 2—3

Listy adresować uprasza się

à Monsieur JULES JALUZOT
Grands Magasins du Printemps
à Paris.

TOWARZYSTWO
GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ
nr. 21. ulica Halicka,
przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowuje je
po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „
po **8%** z **30** „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 4169 5—0

PENSJONAT.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego otwieram u siebie pensjonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem.

Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Łyczakowska l. 32 I. piętro. 13—0

Dr. Z. Rościszewski.

W Zakładzie moim istnieje od lat 7
PENSJONAT
dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatnych jakoteż uczęszczających do szkół publicznych.

Zakład przyjmuje uczniów dochodzących na korepetycję, przygotowuje także do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jakoteż gimnazjalnych.

Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie. Zgłaszać się można codzień od godziny 4. po południu. 4071 2 0

F. Köstlich,
ulica Ormiańska l. 16.

Najlepszą i najtańszą
Bryndzę
pół kilo po 36 centów
poleca handel korzenny
KAROLA BALLABANA
ulica Halicka.
3494 3 0

Na sprzedaż realność

w **Jodłówce,** pół mili od miasteczka Pruchnika, a 2 mile od stacji kolejowej Jarosławia i Przeworska, składająca się z 21 morgów pola dominikalnego, a mianowicie: ornego 20, a łąk 1 morg w dobrej glebie, oziminą i jarzyną zasiany, wraz z nowemi budynkami ekonomicznemi — domu mieszkalnego o 3 pokojach, kuchni, spiżarni i piwnicy, stajni, wozowni i stodoły. — Bliższa wiadomość u Jana Dutkiewicza w Jodłówce, poczta Pruchnik, poste rest. 4275 2 · 2

Ogród ludowy
MIŁOSZA STENGLA
przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 7,
w sobotę dnia 23. czerwca b. r. i w dnie następne
występ sławnej
TRUPY ARTYSTÓW
cesarza Japońskiego Mikada,
pod dyrekcją pana **Louis Soulie,** byłego dyrektora cyrków.

Skład osób: Jaresto Mikiczy, Anduro Komokiczi, Moesta Namigoro, Mamonto Tojakiczi, Alesta Dandżyro, Romorno Macungori, Komesli Joszytaro Depesta Antonikiczi, Dovisto Sinkiri.

Program widowisk (każdy dzień inny), składać się będzie z 12-stu różnorodnych numerów wyższego japońskiego rozwoju sił fizycznych, żonglerstwa japońskiego, produkcji napowietrznych, wzlotów, prestidigatorstwa japońskiego, scen komicznych i intermedyj komików japońskich.

Ceny miejsc: Krzesło pierwszego, drugiego, trzeciego i czwartego rzędu **1** złr.; II. miejsce **70** ct.; III. miejsce **50** ct.; IV miejsce **30** ct. Dzieci niżej lat 7 płacą na krzesła **70** ct.; na II. miejsce **50** ct.; na III. miejsc **30** ct.; na IV. miejsce **20** ct. C. k. wojskowość od feldfebla niżej płaci ceny zniżone.

Bilety nabywać można w kasie ogrodu ludowego od godziny 6. wieczór.
Programy przedstawień nabywać można w kasie ogrodowej.
Fotografie Japończyków sprzedają się po 1 złr. w większym formacie, w mniejszym zaś formacie po 50 cnt. 4265 6—8

Początek o godzinie 8½. wieczorem.

LOUIS SOULIÉ, dyrektor trupy.

!Ból zębów! 3976 4—6

wszelkiego rodzaju, uśmierza **bezzwłocznie**
„Biały olejek do zębów".

Skład główny: **Dr. A. Rosenberg w Wiedniu** „Radetzkyapotheke", 3. Bezirk, Radetzkystrasse. **We Lwowie** w aptece **Karola Mikolascha.**

Świadectwo: Panu Dr. A. Rosenberg, aptekarz w Wiedniu.
Dziękuję Panu za jego **nadzwyczaj szybko skutkujący** „biały olejek do zębów", który natychmiast uwolnił mię od bolu zębów, trwającego **14 dni,** na który **żadne inne środki nie pomogły.**

Z szacunkiem
Dr. Friedmann,
lekarz kąpielowy w Vöslau pod Wiedniem.

Rzepa pastewna

okrągła i długa ½ kilo 50 cnt. jest do nabycia w handlu nasion

W DÖLLERA
w Borszczowie. 4271 2—3

Maszynista

egzaminowany poszukuje umieszczenia. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 4277 2 - 3

„CALICOT" 3696 1—0
(bawełniane włoskie płótno)
najtrwalszy materjał na
kalesony męskie
sztuka 30 łok. wied. dług. (10 par kalesonów) 8 złr. 50 ct.
Kalesony gotowe para zł. 1·40
(do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki)
Do nabycia w handlu płócien
Fryderyka Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.

Gorzelnik

wolnego stanu, mający wieloletnią praktykę, może się wykazać najlepszemi rekomendacjami, poszukuje posady; przez lato może być użytym do rolnego gospodarstwa lub kontroli majątku — Potrzebujący podobnego oficjalisty, raczy zawiadomić listownie pod adresą **J. H. S. ulica Kurkowa nr. 17 na dole.** Pośrednictwo nie ma miejsca. 4296 1-3

Wiedeńskie Promesy komunalne zł. 2·50 | stempel | Ciągnienie już 2. lipca. Główna wygr. **200.000** złr.
Promesy Kredytowe . . . . . „ 4·— | | Główna wygr. **200.000** złr.

Obie razem tylko 6 złr. i stempel.

W Serji wyciągnięty los Brunszwicki, którego ciągnienie przy ogólnej wygranej 300.000 mark nastąpi 30. czerwca, odstępujemy cały los oryginalny za 130 złr., połówkę za 70 złr., ćwiartkę za 35 złr., dziesiątkę za 14 złr., dwudziestkę za 7 złr. 4249 7—14

NYITRAI & Com., Wien, Kärntnerstrasse 16 eisernes Haus.
We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Znaczny od wielu lat renomowany
Skład zegarów



M. HERZA,
zegarmistrza
w Wiedniu, Stephansplatz 6,
na zewnętrznej stronie Zwettelhof, 4250 1—24
Filia: Kaerntnerstrasse 36,
poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju dobrze uregulowanych zegarków z roczną gwarancją według cennika

Prawdziwe srebrne zegarki:	złr.		
Srebrny cylinder	10	12	13
„ cyl ze szkłem kryszt.	13	15	17
„ cyl. z podw. kopertą	16	17	18
Srebrny ankier	16	18	20
„ z podwójną kopertą	18	20	24
Sreb. złocony zegarek damski	14	16	18
Srebrny remontoar od uszka nakręcający się	20	24	30
Sreb. remontoar z podwójną kopertą	20	35	40
Sreb. remontoar dla wojskow.	36	40	45
Remontoar w kopercie ze złota talmi	12	15	17

Prawdziwe złote zegarki:	złr.		
Złoty dam. zeg. o 4 i 8 rubin.	24	27	36
„ dtto emaljowany . .	28	32	40
„ damski zegarek o podwójnej kopercie . .	36	40	48
„ damski ankier . . .	40	45	50
„ dam. ankier z pod. kop.	50	55	60
„ męski cylinder . . .	30	32	35
„ męski o 15 rubinach .	35	40	45
„ ankier z podw. kopertą	50	60	70
„ damski remontoar . .	42	48	60
„ dtto z podw. kopertą	70	90	100
„ męski remontoar	55	70	120
„ dtto z podwój. kopertą	75	100	150

Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2·50 do 12, złote łańcuszki złr. 18 do 100.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z dwuletnią gwarancją.

Nakręcające się codziennie 10, 12, 14 złr.
„ „ co osm dni 16, 20, 25 „
Wydzwaniające godz. i pół g. 28, 30, 35 „
„ ćwierćgodziny 46, 50, 65 „
Budziki z zegarem 6, 7, 8 złr.
Budziki zapalające świecę 9 złr.

Miesięczne regulatory 30, 32, 35, 40 złr
Opakowanie zegarów pendul 1·50, 2 „
Zegary ramowe 6, 8, 10, 12 złr.
Zegary z kukułką 10, 12, 15 złr
Zegary podróżne z repetycją i budzikiem 30, 35 złr.

Reparacje najstaranniej uskuteczniają się, polecenia z prowincji za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową wykonywają się punktualnie. Przyjmują się zegary na wymianę. Niepodobające się odmieniają.

C. k. uprzyw. gal. kolej Karola-Ludwika.

L. 3114 ex 1877.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 27. Czerwca r. b. traci ważność swą XII. Dodatek do taryfy związkowej środkowo-rossyjsko-austrjackiej i środkowo-rossyjsko-galicyjsko-północno-niemieckiej, zawierający taryfę specjalną dla wszelkich gatunków cukru. Od tegoż dnia przywraca się dla powyższych towarów opłata w myśl dawnej taryfy podług klasy B. względnie II. w ruchu do stacyj południowo-niemieckich.

4258 2—2

Wiedeń, w m. Czerwcu 1877 r.

Generalna Dyrakcja.

Niżej podpisani mają honor polecić Szanownej Publiczności

Śniadania złożone ze smacznych zimnych i gorących przekąsek.

Objady podług karty i w abonamencie miesięcznym 12 po 52, 18 po 75 ct. Zamówienia osobne na objady i kolacje towarzyskie przyjmują się.

Kolacje wszystko po cenach najumiarkowańszych.

Piwo Pilzneńskie i Słotwińskie na miarę, jak niemniej butelkowe w różnych gatunkach (na miarę do domu 1 litr o 2 centy taniej).

Wina krajowe i zagraniczne w całych i pół butelkach, również na miarę aż do ⅛ litra.

Ceny umiarkowane. Usługa szybka i rzetelna. Z uszanowaniem

Józef Szymański i Edward Kratofil
restauratorowie.

W Restauracji
Hotelu Warszawskiego
przy placu
Bernardyńskim l. 5,
obok c. k.
Jeneralnej Komendy.
4297 1—3

Zakład leczniczy w Sassowie,

mila gościńcem od kolei, stacja Złoczów, jest otwartym.
Leczenie wodą, elektryka, inhalacja, gimnastyka, mlekiem. — Zakład leży nad rzeką Bugiem, w pośród tysięcy morgów lasu sosnowego. Wyborne miejsce do użycia wód mineralnych. — Traktjernia w zakładzie.
Dotyczące zapytania uprasza się listami za recepisą uskuteczniać. 4179 3—5 ***Dr. Kurzbauer.***



Skład porcelany, szkła i fajansów
EDW. GEBHARDTA
we Lwowie,
poleca gustowne
Wazony i Doniczki
na bukiety i kwiaty
w najnowszych fasonach i desenach, oraz
KULE OGRODOWE
we wszystkich wielkościach 6—10
po cenach najtańszych.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych na kaucje służbowe i wadia,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3693 42—0

GALICYJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY i KREDYTOWY

w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole,

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 15. czerwca 1877

otwiera

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i udziela pożyczek w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877

na zastaw

a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych;
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
c) towarów gotowych do konsumpcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu

Pożyczka spłacona być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąć można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabela procentów i kosztów do przejrzenia służą. 4244 9—16

Godziny urzędowe są:

w dnie powszednie od 8. rano do 12. w południe i od 3. do 4. popołudniu;
w dnie świąteczne od 8. rano do 10. rano.

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego".